

# BETHANIA



NR 2 (253) LUTY 2019 r.

## 6. marca - Środa Popielcowa

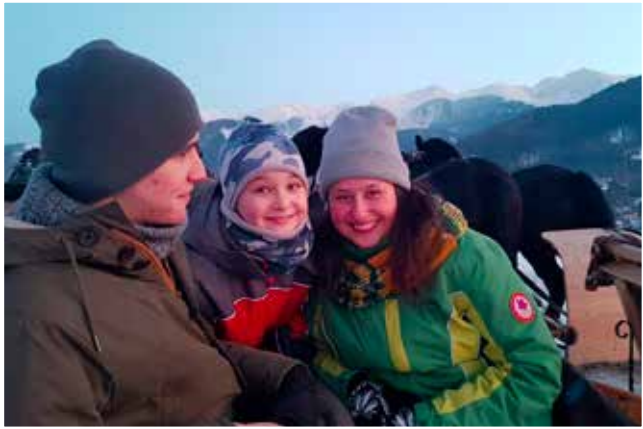




**Kolejarski  
opłatek**



**Zimowisko w Zakopanem**



---

# Orędzie Papieża Franciszka na XXVII Światowy Dzień Chorego 2019 r.

---

## „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8)

Drodzy Bracia i Siostry,

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8). Są to słowa wypowiedziane przez Jezusa, gdy wysłał apostołów do szerzenia Ewangelii, aby Jego Królestwo było propagowane przez gesty bezinteresownej miłości.

Z okazji XXVII Światowego Dnia Chorego, który w sposób uroczysty będzie obchodzony w Kalkucie w Indiach dnia 11 lutego 2019 roku, Kościół – Matka wszystkich swoich dzieci, zwłaszcza słabych – pamięta, że gesty wielkodusznego daru, jak te Miłosiernego Samarytanina, są najbardziej wiarygodną drogą ewangelizacji. Opieka nad chorymi wymaga profesjonalizmu i czułości, bezinteresownych gestów, niezwoleńskich i prostych, jak zwyczajny dotyk, poprzez które daje się odczuć drugiemu, że jest „ważny”.

Życie jest darem od Boga, jak napomina święty Paweł: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Egzystencja, właśnie dlatego, że jest darem, nie może być uważana za zwykłe posiadanie czy prywatną własność, zwłaszcza w obliczu zdobyczy medycyny i biotechnologii, które mogłyby doprowadzić człowieka do ulegnięcia pokusie manipulowania „drzewem życia” (por. Rdz 3,24).

W obliczu kultury odrzucenia i obojętności chciałbym stwierdzić, że dar powinien być uznany za paradygmat zdolny do przeciwstawienia się indywidualizmowi i współczesnemu rozdrobnieniu społecznemu, do poruszenia nowych więzi i różnych form współpracy ludzkiej między narodami i kulturami. Dialog, będący warunkiem daru, otwiera relacyjne przestrzenie ludzkiego wzrostu i rozwoju, zdolne przełamać skonsolidowane schematy sprawowania władzy w społeczeństwie.

Darowanie nie utożsamia się z czynnością dawania, ponieważ może być ono tak nazwane tylko, jeśli daje się siebie samego. Nie może to być zredukowane do zwyczajnego przekazania jakiejś własności lub przedmiotu. Różni się ono od dawania właśnie dlatego, że zawiera dar z siebie i zakłada pragnienie utworzenia więzi. Dar jest więc wzajemnym uznaniem, które jest konieczną cechą więzi społecznej.



W darze kryje się odbicie miłości Bożej, która osiąga punkt kulminacyjny we wcieleniu Jezusa i w wylaniu Ducha Świętego.

Każdy człowiek jest biedny, potrzebujący i ubogi. Kiedy rodzimy się, aby żyć, potrzebujemy opieki naszych rodziców. Stąd w żadnej fazie i na żadnym etapie życia nikt z nas nie jest w stanie całkowicie uwolnić się od potrzeby i pomocy innych, nie jest też nigdy w stanie przezwyciężyć granicy bezsilności przed kimś lub przed czymś. To jest ten stan, który charakteryzuje nasze bycie „stworzeniami”. Uczciwe uznanie tej prawdy zachęca nas do pozostawania pokornymi i do praktykowania z odwagą solidarności jako cnoty nieodzownej dla istnienia.

Ta świadomość przynagla nas do działania odpowiedzialnego i przemyślanego, mając na uwadze dobro, które jest jednocześnie osobiste i wspólne. Tylko kiedy człowiek pojmuje siebie nie jako zamknięty świat, ale jako kogoś ze swej natury związanego ze wszystkimi innymi – jako „bracia” – możliwa jest praktyka solidarności społecznej, oparta na dobru wspólnym.

Nie wolno nam się bać uznać siebie za potrzebujących i niezdolnych zapewnić sobie wszystkiego,

czego potrzebujemy, gdyż sami o własnych siłach nie jesteśmy w stanie pokonać wszystkich ograniczeń. Nie obawiamy się tej prawdy, ponieważ sam Bóg w Jezusie pochylił się (por. Flp 2,8) i pochyła nad nami i naszym ubóstwem, aby nam pomóc i dać te dobra, których sami sobie nie jesteśmy w stanie zapewnić.

Na okoliczność uroczystej celebracji w Indiach chciałem z radością i podziwem przypomnieć postać Świętej Matki Teresy z Kalkuty, wzorca miłości, która uwidoczniła miłość Boga wobec ubogich i chorych. Jak stwierdziłem w czasie jej kanonizacji, „Matka Teresa przez całe swoje życie była hojną szafarką Bożego miłosierdzia, gotową do służenia wszystkim przez przyjmowanie i obronę ludzkiego życia, tego nienarodzonego oraz tego opuszczonego i odrzuconego. (...) Pochylała się nad osobami wyczerpanymi, pozostawionymi śmierci na poboczach dróg, rozpoznając w nich godność daną im przez Boga; zabierała głos wobec moźnych tej ziemi, aby uznali swoje winy wobec zbrodni (...) ubóstwa stworzonego przez nich samych. Miłosierdzie było dla niej ‘solą’, która nadaje smak każdemu jej działaniu i ‘światłem’ rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli już nawet łez, aby płakać nad swoim ubóstwem i cierpieniem. Jej misja na obrzeżach miast i na egzystencjalnych peryferiach pozostaje w naszych czasach wymownym świadectwem Bożej bliskości wobec najbiedniejszych z biednych” (Homilia, 4 września 2016).

Święta Matka Teresa pomaga nam zrozumieć, że jedynym kryterium działania musi być bezinteresowna miłość wobec wszystkich, bez względu na język, kulturę, grupę etniczną czy religię. Jej przykład nadal prowadzi nas do poszerzania horyzontów radości i nadziei dla ludzkości potrzebującej zrozumienia i czułości; zwłaszcza dla tych, którzy cierpią.

Ludzka wielkoduszność jest zaczątkiem działania wolontariuszy, którzy mają wielkie znaczenie w sektorze społeczno-medycznym i którzy w wymowny sposób żyją duchowością Miłosiernego Samarytana. Dziękuję i wspieram wszystkie stowarzyszenia wolontariackie, które zajmują się transportem i ratowaniem pacjentów, które zapewniają dawstwo krwi, tkanek i organów. Szczególnym obszarem, w którym Wasza obecność wyraża optykę Kościoła, jest ochrona praw chorych, zwłaszcza tych cierpiących na choroby wymagające specjalnej opieki, nie zapominając także o wymiarze zwiększania świadomości i profi-

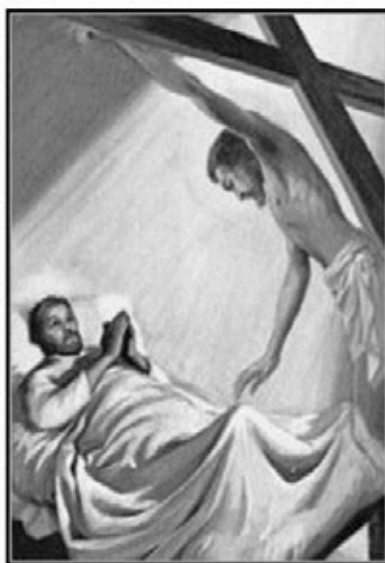
laktyki. Wasza służba wolontaryjna w strukturach sanitarnych i domowych ma ogromne znaczenie, począwszy od opieki zdrowotnej po wsparcie duchowe. Korzysta z niej wielu chorych, samotnych, ludzi w podeszłym wieku, słabych psychicznie i fizycznie.

Zachęcam Was, abyście nadal byli znakiem obecności Kościoła w zsekularyzowanym świecie. Wolontariusz jest bezinteresownym przyjacielem, któremu można powierzyć myśli i emocje; poprzez słuchanie tworzy on warunki, w których chory, nie jest już biernym obiektem opieki, ale staje się aktywnym podmiotem i bohaterem wzajemnej relacji, zdolnym do odzyskania nadziei i lepiej przygotowanym do zaakceptowania leczenia. Wolontariat komunikuje wartości, zachowania i style życia, które w centrum mają pasję obdarowywania. W ten sposób realizuje się humanizacja opieki.

Postawa bezinteresowności powinna pobudzać przede wszystkim katolickie placówki opieki zdrowotnej, ponieważ to właśnie logika Ewangelii określa ich działanie, zarówno na obszarach najbardziej zaawansowanych, jak i w miejscach najtrudniejszych. Katolickie placówki są powołane, aby wyrażać istotę daru, darmowości i solidarności, w odpowiedzi na logikę zysku za wszelką cenę, logikę dawania, aby otrzymywać, logikę wyzysku nie zwracającego uwagi na ludzi.

Wzywam Was wszystkich, na różnych poziomach, do promowania kultury bezinteresowności i daru, niezbędnych do przewyciężenia kultury zysku i odrzucenia. Katolickie instytucje opieki medycznej nie powinny wpadać w myślenie biznesowe, ale dbać o opiekę nad człowiekiem, bardziej niż o zysk. Wiemy, że zdrowie jest relacyjne, zależy od interakcji z innymi i potrzebuje zaufania, przyjaźni i solidarności. To jest dobro, którym można się cieszyć “w pełni” wyłącznie, gdy się nim dzieli. Wskaźnikiem zdrowia chrześcijanina jest radość z bezinteresownego daru.

Was wszystkich zawierzam Maryi, Uzdrawieniu chorych. Niech nam pomaga dzielić się darami otrzymanymi w duchu dialogu i wzajemnego przyjęcia, abyśmy żyli jak bracia i siostry, uważni na potrzeby jedni drugich, abyśmy wiedzieli, jak dawać z sercem hojnym i uczyli się radości z bezinteresownej służby. Z miłością zapewniam wszystkich o mojej bliskości w modlitwie i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.



# „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” (Popielec)

## Karnawał

Używamy tego słowa, które wzięliśmy od Włochów, od czasów Królowej Bony. Włosi mówią; „carnavale”, co znaczy: „mięso liczy się” (dotyczy to zabaw i balów). U nich okres karnawału trwa od 17 stycznia (wspomnienie św. Antoniego, opata) do Środy Popielcowej. Mieszkańcy krajów śródziemnomorskich lubią się bawić bardziej niż my, zamieszkujący zimniejsze kraje. U nas ten czas nazywany jest zapustami, ostatkami i rozpoczyna się od tłustego czwartku, wtedy nasilają się zabawy, obrzędy karnawałowe, częstowanie pączkami czy faworkami. Bowiem wszystko jest dla człowieka, ale człowiek – dla Boga.

## Wielki Post



Po karnawale zaczyna się czas nawrócenia i przemiany. Czterdziestodniowy post był wprowadzany stopniowo. I tak w II w. post trwał 40 godzin, tj. w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. W III w. trwał już tydzień, zaś na początku IV wieku (po Edykcji Mediolańskiej w 314 r.), na pamiątkę czterdziestodniowego postu i wyciszenia Chrystusa na pustkowiu Pustyni Judzkiej przed rozpoczęciem Jego publicznej działalności (Łk 4, 1-13) został przedłużony do czterdziestu dni. Niedziele, jako dni świąteczne, nie były nigdy do niego wliczane. W VII wieku dla uzyskania liczby czterdziestu dni rzeczywistego postu dodano brakujące dni, przesuwając początek Wielkiego Postu z niedzieli na środę, zwaną Środą Popielcową. Posypywanie głów popiołem wprowadził dla całego Kościoła papież Urban II w 1091 r. W XII w. pojawił się przepis, by popiół sporządzać z poświęconych przed rokiem palm.

## Popielec

W Polsce, bardziej niż w innych krajach, tłumnie napełniają się wiernymi nasze świątynie. Szaty liturgiczne mają już pokutny kolor fioletowy, z ołtarzy znikają kwiaty, a gra na organach dozwolona jest tylko w celu podtrzymania śpiewu. Po liturgii słowa podchodzimy chętnie do ołtarza, pochylamy

głowy, jakże nieraz pokornie i z wiarą, by spadła na nie odrobina poświęconego popiołu. Słyszymy wtedy słowa o naszym przemijaniu: „Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś...” lub słyszymy wezwanie: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię!”

## „Nawracajcie się!”

Każdy przychodzący w Popielec szuka ratunku w Jezusie miłosiernym. W okresie Wielkiego Postu pomocą dla nas są nabożeństwa Drogi Krzyżowej, wprowadzone w 1871 r. we wszystkich Kościołach dekretem papieża Piusa IX. Pomocą do zmiany myślenia i zerwania ze złem są nasze polskie „Gorzkie żale” a także wielkopostne rekolekcje parafialne. Wsparciem jest też abstynencja od alkoholu, papierosów, od słuchania muzyki czy zakaz hucznych zabaw. To wszystko ułatwia odprawienie spowiedzi wielkanocej, czy też przyjmowania częściej Komunii św. Jakże wtedy cieszymy się, że dobry Bóg odpuścił nam grzechy. Łatwiej nam wtedy darować urazy i wystrzeżać się jak ognia tak teraz głośnej mowy nienawiści. Wszak jesteśmy dziećmi jednego Ojca na niebie. I jeszcze ważna rzecz: postanowienie poprawy, mocne postanowienie, bo siedzi w nas silna miłość własna. Boskiemu Lekarzowi pokazujemy co nas boli, co nam dokucza. Dokucza nam bożek pieniądza, chciwość, zazdrość, chęć nadmiernego bogacenia się. A przecież Pan Jezus daje nam siłę do mądrego używania majątku czy (jak to mówimy) kasy. Jest wielu szlachetnych sponsorów wspierających dobre cele. Dokucza nam też bożek użycia, które niszczy zarówno nas, jak i drugiego człowieka. A przecież, instynkt seksualny jest darem Bożym dla dobra małżeństwa. Dokucza nam nadmierna ambicja, narcyzm, pogoń za pochwałami i za sławą, dokucza chęć władania drugimi, nieraz posuwana aż do tyranii, wielkiej w polityce i małej tyranii w domach. A przecież zdrowa kariera ma pomagać w kierowaniu drugimi.

## „I wierźcie w Ewangelię!”

Mówił Pan Jezus do św. S. Faustyny: „Córko moja, ... miłosierdziu mojemu nie przeszkadza nędza twoja... Napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia mojego” (Dz 1182).

Co za dobra nowina! Co za nowina, że miłosierdzie Boże poprzedza Bożą sprawiedliwość. Tylko chwycić tę dłoń Jezusa ratownika i mocno się jej trzymać. Bardzo nam w tym pomaga święty czas Wielkiego Postu, czas świętego oczyszczenia serca.

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

## Wody...

Tej zimy pola, lasy, zasypane są śniegiem. Wiele osób narzeka na ten śnieg, zwłaszcza w miastach. Ciężko się jeździ czy chodzi po śniegu, tym bardziej po błocie śnieżnym. Trzeba odśnieżać przejścia, brać parasol... Mówi się „brzydka pogoda”, „mogłoby już wreszcie przestać padać”. Przyjęło się mówić, że deszczowa pogoda jest niedobra. Czyżby śnieg lub deszcz pochodził od jakichś sił zła? W świadomości ludzi wytarło się przeświadczenie, że deszcz, śnieg, jest błogosławieństwem, darem od Boga, czymś dobrym. Przykryta śnieżną pokrywą ziemia przecież żyje. Oczekuje stopnienia śniegów i ciepła słońca, by wybuchnąć wiosenną zielenią. Popatrzmy jeszcze na piękno śnieżnej zimy i podziękujmy Bogu. Przecież z tych płatków śniegu będą krople życiodajnej wody. Nie tylko rośliny potrzebują wody, by budować swe tkanki, a przede wszystkim by ona przenosiła rozpuszczony w sobie pokarm z ziemi. Także człowiek potrzebuje wody do przemiany materii; ciało dorosłego człowieka zawiera ok. 70% wody. Powoli topniejący śnieg ożywi świat. Nawet gdy nie będzie obfitości deszczu wiosennego, ten śnieg, z którego cieszą się w czas zabawy dzieci, a niektórzy na niego narzekają, zapobiegnie wiosennej suszy. Byleby nie spłynął zbyt szybko. Las, łąki, pola, bagniska, torfowiska, naturalne rezerwuary wodne, powstrzymają nagły odpływ wody, zapobiegną wylaniem się jej z koryt rzek. Także ludzie budują liczne zbiorniki, małe i większe, by zatrzymać jak najwięcej wody na miejscu. Papież Franciszek pisze w encyklice poświęconej trosce o wspólny dom [nr 28-31]: „Czysta woda pitna jest sprawą najwyższej wagi, ponieważ jest niezbędną do życia człowieka oraz wspierania ekosystemów lądowych i wodnych. (...) Szczególnie poważnym problemem jest jakość wody dostępnej dla ubogich, co powoduje każdego dnia śmierć wielu osób. Pospolite wśród ubogich są choroby związane z wodą, w tym wywołane przez drobnoustroje i substancje chemiczne. (...) Warstwy wodonośne w wielu miejscach są zagrożone zanieczyszczeniami, jakie powodują pewne działania wydobywcze, rolnicze i przemysłowe, zwłaszcza w krajach, w których nie ma odpowiednich regulacji i kontroli. Mamy tu na myśli nie tylko ścieki fabryczne. Detergenty i środki chemiczne, stosowane przez mieszkańców w wielu częściach świata, płyną do rzek, jezior i mórz. Podczas gdy stale pogarsza się jakość wody, którą dysponujemy, to w niektórych miejscach rozwija się skłonność do prywatyzacji tych szczipłych zasobów, stających się towarem, który jest

podporządkowany prawom rynku. W rzeczywistości dostęp do wody pitnej i bezpiecznej jest istotnym, fundamentalnym i powszechnym prawem człowieka, ponieważ determinuje przeżycie osób i z tego względu jest warunkiem korzystania z innych praw człowieka. (...) można też oczekiwać, że kontrola wody przez wielkie światowe korporacje stanie się głównym źródłem konfliktów w tym wieku.”

Ciekawą lekturą mogą być dane statystyczne. Wśród wszystkich wód na świecie wody niezasolonej jest ok. 2,5%, a wody zdatnej do picia tylko 1%. Pustynie i tereny suche, gdzie utrudniony jest dostęp do wody pitnej, zajmują ok. 40% obszarów powierzchni Ziemi. Ponad 1 miliard ludzi nie ma dostępu do czystej wody pitnej. Polskę zalicza się do krajów raczej ubogich w wody. Pod względem ilości zasobów wód zajmujemy w Europie przedostatnie miejsce. Nie mamy zbyt dużo rzek. Niecały 1% powierzchni kraju zajmują jeziora. Dla przykładu jeziora w Szwecji zajmują 8,5% powierzchni kraju. Także opadów nie ma zbyt wiele. Średnio rocznie w Polsce jest ich ok. 600 mm na m<sup>2</sup>; w górach jest ich ok. 1000 mm na m<sup>2</sup>. Około 15% wody pitnej i dla gospodarki czerpiemy z wód podziemnych. Przyjmuje się, że na terenie Polski na różnych głębokościach jest ok. 6 tys. km<sup>3</sup> wody. Niecałe 2% rzek w Polsce mają wody I klasy nadające się do picia, zaś 30% rzek ma wody tak zanieczyszczone, że nie nadają się do użycia w przemyśle czy rolnictwie. Zużycie wody jest niewielkie, 3 razy mniejsze niż średnio w Unii Europejskiej. W przemyśle zużywa się ok. 74% wody. Polak zużywa dziennie średnio 148 l wody, z czego ok. 2 l wody jest spożywana, reszta trafia do kanalizacji. Roczny odpływ wód z powierzchni Polski do morza wynosi ok. 62 km<sup>3</sup>. Nie jest to zbyt dużo, w innych krajach europejskich taki odpływ jest nawet 3 razy większy. W Polsce na 3/4 powierzchni kraju pojawia się okresowy deficyt wody. W naszym mieście wydaje się, że nie brakuje wody pitnej. Czy zatem jest powód do oszczędzania wody? Nawet jak się patrzy tylko na siebie, to jest: w Nowym Sączu ceny wody wodociągowej są jedne z najwyższych w Polsce, nawet 2 do 3 razy niż w innych miastach.

Jeszcze niektórzy ludzie mówią, że pogoda zawsze jest dobra, a niekiedy bardzo dobra. Może i my na widok padającego śniegu czy deszczu uśmiechniemy się do Boga?

*ks. Czesław Salamon SJ*



## Święty Paweł Miki i Towarzysze



Dnia 5 lutego wspominaliśmy świętych męczenników z Japonii, pośród nich młodego jezuitę Pawła Miki. Aresztowano i torturowano sześciu franciszkanów, trzech jezuitów i siedemnastu świeckich chrześcijan. Wszyscy zostali skazani na śmierć na wzgórzu u podnóża miasta Nagasaki przez ówczesnego prześladowcę chrześcijan, Toyotomiego Hideyoshiego. Przygotowano dwadzieścia sześć krzyży, do których przymocowano za pomocą żelaznych obręczy uwięzionych chrześcijan. Na rozkaz podniesiono w jednym momencie wszystkie krzyże. Tłum ludzi obserwował całą egzekucję. Pomiędzy ukrzyżowanymi znajdował się Paweł Miki, który w zakonie przygotowywał się do kapłaństwa. On to wykazał się największą odwagą i pocieszał swoich braci w wierze. Z wysokości krzyża wygłosił swoją ostatnią katechezę: *„Jestem z urodzenia Japończykiem i bratem zakonnym Towarzystwa Jezusowego. Nie poczuwam się do żadnej winy. Umieram tylko dlatego, że głosiłem prawo naszego Pana Jezusa Chrystusa. Raduję się, że umieram z tego powodu. To wielka łaska, której Bóg mi użył. Ponieważ jest to chwila, kiedy nie mogę kłamać, zapewniam was, że nie ma innej drogi do zbawienia. A ponieważ chrześcijaństwo uczy mnie przebaczenia wszystkim czyniącym mi zło, szczerze przebaczam królowi i odpowiedzialnym za moją śmierć. Proszę ich, by przyjęli chrzest. Następnie zwrócił się do wiszących wokół niego na krzyżach towarzyszy, rozmawiając z nimi i zachęcając do odwagi w tej najważniejszej chwili. Ta chwila nadeszła, gdy czterech katów odpowiedzialnych za egzekucję zaczęło przebić włóczniami piersi dwudziestu sześciu męczenników, poczynając od ostatnich po obu stronach szeregu krzyży. W miarę jak zbliżali się do środka, zamierały głosy śpiewających pieśni męczenników, natomiast*

*wzmagały się krzyki dochodzące z tłumu. Wystarczyło kilka minut, aby oprawcy skończyli swoją robotę. Wtedy tłum przerwał kordon straży i ruszył w kierunku krzyży, aby nasączyć chustki krwią męczenników i odciąć kawałki ich szat. Żołnierze z całej siły starali się odepchnąć ludzi, ale ci trzymali się mocno krzyży”* (Ignacio Echaniz SJ, Męka i chwała, s. 388).



Paweł Miki urodził się w 1564 roku, był synem odważnego japońskiego kapitana. Gdy poznał Ewangelię, tak się nią zachwycił, że postanowił wstąpić do zakonu jezuitów, by móc ją głosić swoim rodakom. Przygotowywał się starannie i pilnie, nie mając jeszcze kapłańskich święceń już był znany jako żarliwy katecheta i kaznodzieja Japonii. Pan Bóg miał jednak inne plany wobec niego, gdyż zabrał go do nieba w trzydziestym trzecim roku życia. Po tamtej stronie życia zapewne dziękował on Bogu za tak wielką łaskę wytrwania w wierze do końca i za cudowne niebo, w którym się znalazł wraz z innymi męczennikami. Wytrwać w wierze nie jest łatwo, zwłaszcza w godzinie próby. Jednak to Bóg obdarza siłą i można przetrzymać wszelkie cierpienia, zdobywając niebo. Niech św. Paweł z Japonii będzie też dla nas wspólnym przykładem męstwa i wytrwałości w wierze, aby nie zostawić Jezusa Chrystusa nawet za cenę życia. Pomimo, że mamy XXI a nie XVI wiek, to i tak prześladowania chrześcijan trwają nadal. Prośmy więc przez przyczynę świętych męczenników o wiarę w Ewangelię Jezusa Chrystusa na japońskiej ziemi i o wytrwałość w wierze dla nas.

*o. Wiesław Krupiński SJ*

## Błogosławieństwa

Jezus zaraz po wyborze Dwunastu, jak to opisuje św. Łukasz, kieruje do zgromadzonych przesłanie, które z biegiem czasu będzie się coraz bardziej rozwijało i konkretyzowało. Pierwszą rzeczą, która zwraca uwagę, jest podkreślenie, że z jednej strony realizowanie błogosławieństw daje szczęście, natomiast ich nierealizowanie nie jest stanem neutralnym, bez znaczenia lub odnoszącym się tylko do osób „wierzących”, ale ich brak oznacza nieszczęście, przekleństwo.

Pierwszym błogosławieństwem jest: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Jezus nie tylko podkreśla jakiś aspekt życia (brak środków na utrzymanie), ale pokazuje dwa odmienne sposoby życia. Albo jestem w obszarze królestwa Bożego i realizuję błogosławieństwa z ich konsekwencjami, albo żyję tylko i wyłącznie dla własnej pociechy. Inaczej mówiąc, czy w moim życiu uwzględniam tylko perspektywę ziemską, czy też myślę o życiu wiecznym? Gdzie

i w czym upatruje szczęście? Jeśli upatruję go w rzeczach i sprawach, które nie są zależne ode mnie, to ciągle w sobie będę odczuwał niepokój, że mogę to stracić. Weźmy jako przykład zdrowie. Każdy z nas wie, że jeśli mamy dobre zdrowie, to jakość naszego życia może być lepsza. Ale jego obecność czy też brak nie determinuje naszego poczucia szczęścia. Jednak możemy uczynić z niego wartość najwyższą i wtedy wszystko zaczyna oscylować wokół tego, aby być zdrowym. Jednak ten stan nie jest całkowicie zależny od nas i to powoduje, że przestajemy żyć i oddychać, a zaczynamy się zamartwiać i zbyttno troszczyć.

Jezus zachęca nas do stanięcia po stronie błogosławieństw. Nie wzywa nas do ubóstwa (choć takie powołanie w Kościele istnieje), ale wzywa nas do bycia bogatymi, błogosławieni ubodzy, albowiem do was należy królestwo niebieskie. Ci, którzy tak żyją, już dzisiaj stają się dziedzicami – posiadaczami królestwa.

*o. Bogdan Długosz SJ*



31 STYCZNIA  
17:00-21:00

WOJCIECH  
KOWALSKI SJ

PROFIL UCZNIĄ:  
CZYLI UKSZTAŁTOWANY  
PRZEZ DUCHA

31 stycznia dołączyłem do społeczności RTCK (Rób to co kochasz), działającej w naszym mieście. Wydarzenie to zbiegło się z wygłoszoną przeze mnie konferencją w siedzibie wspólnoty RTCK w Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu. W kameralnym klimacie spotkałem się z grupą osób, z którą chciałem podzielić się kilkoma refleksjami na temat profilu ucznia Jezusa kształtowanego przez Ducha Świętego. Punktem wyjścia dla mojej refleksji były postacie biblijne oraz ich historie; przeważnie trudne i kryzysowe... Dlaczego akurat trudne i kryzysowe?

Dlatego, że tego typu sytuacje są częścią życia, najczęściej są tą częścią niechcianą przez nikogo

i jako takie wywołują one u człowieka poczucie bezradności oraz skrajne emocje, które doprowadzają do granic możliwości i bezsilności i w ten sposób .... przygotowują one w sercu grunt na wejście Boga. Postacie Abrahama, Jakuba, Mojżesza, Jeremiasza, Eliasza, Piotra, Pawła i wielu innych, łączyła wspólna cecha: w kryzysach, które przeżywali, objawiał im się Pan. Kryzys w ich życiu był momentem przełomu, który wprowadzał ich w głębszy wymiar przeżywania siebie, drugiego człowieka i przede wszystkim Boga.

Profil ucznia u wspomnianych wyżej postaci, szkicowany ręką Boga, kształtowany był w dużej mierze właśnie tam, gdzie spotykały się granice ludzkie z wszechmocą Boga. Czy podobnie rzecz ma się ze współczesnym chrześcijaninem? Czy podobnie rzecz się ma ze mną i z tobą? Dobre pytanie, z którym także podczas naszego spotkania próbowałem się zmierzyć. Całość konferencji została zarejestrowana, zatem, jeśli ktoś jest zaintrygowany tym tematem, to będzie miał możliwość niebawem posłuchać tych refleksji na płycie CD.

*o. Wojciech Kowalski SJ*



# Wspólnoty parafialne



## Kolejarski opłatek

Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy Polskich przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu działa już dwadzieścia jeden lat. Tradycją są coroczne spotkania opłatkowe. 19 stycznia 2019r. po uroczystej Mszy św. sprawowanej przez o. Bogdana Długosza oraz o. Dominika Palkij, który przyjechał na nasze zaproszenie wraz z grupą Duszpasterstwa Kolejarzy z parafii Świętej Rodziny w Tarnowie, spotkaliśmy się w sali św. Jana Pawła II. Był opłatek, życzenia noworoczne, poczęstunek oraz kolędy śpiewane przy dźwiękach gitary pana Ryśka. Przekazane zostały również życzenia Krajowego Duszpasterza Kolejarzy ks. E. Zarębińskiego i Krajo-

wego Zarządu KSKP: „*Niech Maryja, Święta Boża Rodzicielka wyjedna nam wszystkim błogosławieństwo na nadchodzący Rok Pański 2019. „W mocy Bożego Ducha” to przesłanie nowego roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce. Będziemy je realizować również w naszej kolejarskiej rodzinie. Na drogach Nowego Roku 2019 niech towarzyszy nam w swej mocy Duch Święty i umacnia wielorakimi darami uzdalniającymi do odważnego dawania świadectwa chrześcijańskiego życia, byśmy mogli wypełnić misję codziennego głoszenia Ewangelii własnym życiem, bycia uczniem – misjonarzem Chrystusa*”.

Na przyszłoroczne spotkanie opłatkowe zostaliśmy zaproszeni do Tarnowa.



## Seminarium Odnowy Wiary

Jak co roku nasza wspólnota Filadelfia zorganizowała i przeprowadziła kolejne rekolekcje „Seminarium Odnowy Wiary z Janem Pawłem II”. Trwały one dziewięć poniedziałków od 22 października do 17 grudnia 2018 r. To ostatnie grudniowe spotkanie było szczególne, bo w świątecznym klimacie, z Eucharystią, agapą i świadectwami uczestników.



W rekolekcjach uczestniczyły 53 osoby oraz animatorzy Filadelfii. Uczestnikami SOW były osoby w różnym wieku z Nowego Sącza i okolic (m.in. z Dębicy, Krynicy i Muszyny). Co tydzień, w czasie „dzielenia się” w czternastu grupkach rozmawialiśmy o tym, jak przeżywamy poszczególne etapy, co jest trudne, co najbardziej nas porusza itp. Celem tych szczególnych rekolekcji było m.in. danie sobie czasu na to, by być bliżej Pana Boga, by Go osobiście spotkać i lepiej poznać – poznając głębię swego serca. Sprawcą „chcienia i działania” jest Duch Św. To On był i jest nadal naszym Przewodnikiem, Przyja-

ciem, Nauczycielem na drodze wiary. Przez konferencje, świadectwa, szkołę modlitwy, liturgię, osobistą modlitwę Słowem Bożym poznawaliśmy kerigmat: prawdę o naszej kondycji, o grzeszności, Dobrą Nowinę o Miłości Bożej, dotykaliśmy Tajemnicy Boga.

Czas spędzony z Jezusem pozostawił trwałą zmianę w życiu duchowym (i nie tylko) uczestników. Szczególnym „owocem” rekolekcji było złożenie 30 deklaracji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka - aż tylu uczestników SOW dobrowolnie zobowiązało się do abstynencji od wszelkich napojów alkoholowych!

### Oto świadectwa uczestników rekolekcji:

Mam na imię Zofia (70+), jestem wdową, matką dwóch dorosłych synów i babcią ośmiorga wnucząt. Byłam sfrustrowaną malkontentką życiową, a zarazem religijną. Stąd mój udział w rekolekcjach Seminarium Odnowy Wiary. Rekolekcje te pozwoliły mi ujrzeć siebie w prawdzie. Kolejne spotkania z Chrystusem na Eucharystii, przyjęte sakramenty, a także modlitwa o uzdrowienie zaowocowały niebywałym pokojem serca, pogodą ducha oraz wzrostem mojego entuzjazmu wiary. Ponadto uświadomiły mi ogrom łask Bożych, które spłynęły na mnie i moich bliskich. Ponownie odkryłam bezgraniczne i bezinteresowne miłosierdzie Boże i to napełniło mnie wdzięcznością. Poza tym spotkania rekolekcyjne dały mi wskazówki, wręcz umiejętności, by wszelkie swoje troski (moje, moich bliskich i osób proszących mnie o modlitwę) powierzać Panu Bogu przez Maryję i w Maryi. I za to chwala Panu!

Mam na imię Mateusz, mam 26 lat. Chciałbym podzielić się z wami moim doświadczeniem działania Pana Jezusa i Maryi w moim życiu.

W wieku 17 lat zakosztowałem pierwszy raz narkotyków. Na początku była to marihuana, później amfetamina. Skończyłem branie po 7 latach czynnego uzależnienia.

14 kwietnia 2017 roku dostałem „drugie życie” - przestałem brać narkotyki.

W lipcu wraz z grupą przyjaciół ze wspólnoty AA pojechaliśmy na Ogólnopolskie Spotkanie Trzeźwościowe do Lichenia. Siedząc w Bazylice z przyjaciółmi zostaliśmy poproszeni o niesienie pochodni wokół obrazu podczas procesji. Zgodziliśmy się. Pochodnia była światłem, które rozpało płomień nadziei na lepsze jutro, na dalsze życie bez narkotyków, w łasce Pana Boga. Pobyt w Licheniu przyniósł mi bardzo wiele radości, dał początek mojej wierze.

Kolejną łaską płynącą od Pana Boga było zaproszenie na Seminarium Odnowy Wiary jesienią 2017 r. W czasie trwania seminarium przystąpiłem do spowiedzi generalnej, podczas której „zeszło” ze mnie całe zło, które wyrządziłem sobie i innym. Po tej spowiedzi zaczął się u mnie proces nawrócenia. W czasie trwania modlitwy wstawienniczej dostałem słowo od Pana Jezusa, że moje grzechy są mi odpuszczone, żebym ja sobie sam wybaczył. Drugie słowo było drogowskazem, abym nawiązał kontakt z Maryją. Proponowano mi, abym został we wspólnocie, ale nie skorzystałem. Próbowałem szukać Pana Boga na własną rękę. Niestety, byłem zbyt słaby, aby wzrastać duchowo bez wspólnoty.

Wiosną 2018 r. odbywało się SOW przy Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Podczas trwania drugiego seminarium, w którym brałem udział, otrzymałem słowo pouczenia płynące z miłości Jezusa do mnie: „żebym odwzajemniał Bogu miłość, którą od Niego dostałem”. Dało mi to bardzo dużo do myślenia i było sygnałem, żebym zaczął coś w końcu robić, aby pogłębić moją wiarę.

Gdy przyszedłem na ostatnie przed przerwą wakacyjną spotkanie wspólnoty „Filadelfia”, poczułem się jak u siebie, jak w domu, mimo że mnie tam nie było ponad pół roku.

Całe wakacje bardzo dużo pracowałem i prosiłem Pana Boga w modlitwie o wytrwałość, żebym „doczekał” września i wrócił po przerwie do wspólnoty. Prosiłem również Maryję żeby pokierowała mną tak, aby Pan Jezus był u mnie na pierwszym miejscu w hierarchii wartości. Zacząłem chodzić na codzien-

ną Eucharystię. Miłość Jezusa wlewana w Sakramencie Eucharystii usuwała z mego życia niedoskonałości, które były przeszkodą w zjednoczeniu się z Nim. Za wstawiennictwem Maryi Jezus uwalniał mnie najpierw od palenia papierosów, z czasem przestałem przeklinać. Jezus każdego dnia przemienia moje serce na wzór Swego.

Bóg Ojciec odpowiedział na moje wołanie, prośbę, abym mógł Go poznać. W październiku 2018 r. pojechałem na rekolekcje Ignacjańskie. Był to piękny czas spotkania z Panem Jezusem. Otrzymałem łaskę otwarcia się na miłość Bożą, zajrzałem podczas medytacji w głąb swego serca. Zobaczyłem wiele uraz, porażeń, które noszę w sercu. Nie przeraziło mnie to, ponieważ pomyślałem sobie: mam najlepszego Przyjaciela przy sobie - Jezusa.

Będąc na Jasnej Górze zawierzyłem Maryi swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wierzę, że to za Jej wstawiennictwem dotknął mnie „Palec Boży”.

Moje życie duchowe zaczęło wzrastać wraz z Maryją podczas kolejnego SOW (już trzeciego). Tym razem zaproponowano mi, bym został pomocnikiem animatora. Był to piękny czas pracy w grupach, indywidualnie w domowym zaciszu z Pismem św. Podczas modlitwy o wylanie darów Ducha św., prosiłem o dary potrzebne w posłudze we wspólnocie. Odpowiedzią na moją prośbę był fragment z Pisma św. otrzymany podczas modlitwy: „Rzekł do niego: Paś baranki moje”.

Każdy dzień jest walką o modlitwę, Eucharystie, o to by swoim życiem dawać świadectwo światu, że Jezus żyje, że jest wśród nas. Jezus przemienił nie tylko mnie – przemienił i uzdrowił także moje relacje z rodziną. Odbudował więzi z mamą, która nigdy mnie nie opuszczała. Po kilku latach braku kontaktu z ojcem byłem u niego z życzeniami świątecznymi. Kosztowało mnie to sporo, ale nagrodą były łyzy radości. Każdego dnia Jezus jest obecny w moim życiu. Pozwolił mi zrozumieć, że jeśli chcę ewangelizować, muszę zacząć od najbliższych.

Maryja uczy mnie miłości od mojej rodzonej mamy. Jest to bardzo piękna miłość, ale dla mnie nie raz trudna do przyjęcia. Wierzę głęboko w to, że Maryja swoim wstawiennictwem umocni moją miłość do mamy, pomoże mi ją zrozumieć, przyjąć.

Pragnę przyjąć najdoskonalszą miłość jaką świat poznał - miłość matki do swego dziecka. Jest to kolejny etap mojej drogi, błogosławieństwa Bożego życia w Odnowie.

*Chwała Panu!*

# Relacja z pracy Parafialnego Zespołu Synodalnego

Za nami kolejne trzy spotkania PZS. W m-cu październiku zgłębialiśmy temat „Dziedzictwo rodziny diecezjalnej”, w m-cu listopadzie „Kryzys wspólnoty rodzinnej”, w m-cu grudniu „Celebracje świąt w rodzinie”.

Dziedzictwo oznacza ogół wartości odziedziczonych po przodkach lub poprzednich pokoleniach. Aby zgłębić temat dziedzictwa rodziny diecezjalnej, zastanawialiśmy się, czym jest diecezja dla każdego z nas, co łączy rodzinę i diecezję. Zauważyliśmy, że jesteśmy bardziej przywiązani do parafii niż do diecezji. Poszukiwaliśmy rozwiązań, by odpowiedzieć na pytanie, co należy czynić, aby zachować i otoczyć szacunkiem duchowe i materialne dziedzictwo rodzin diecezji tarnowskiej? Jak dzisiaj przekazać młodemu człowiekowi prawdę o wartości tradycyjnych przejawów pobożności (np. nabożeństw kościelnych, obrzędów religijnych związanych z przeżywaniem roku liturgicznego, roli kapliczek i krzyży przydrożnych, itp.) i zachęcać do ich praktykowania?

Przy okazji omawiania tego tematu zgłębiliśmy wiedzę na temat naszej diecezji tarnowskiej. Jest ona jedną z 4 diecezji rzymskokatolickich metropolii krakowskiej, praktykuje w niej około 70 % wiernych, co czyni ją najbardziej religijną diecezją w Polsce i jedną z najbardziej religijnych na świecie.

Diecezja tarnowska została powołana 13 marca 1786 roku, jej siedzibą jest miasto Tarnów, katedrą diecezjalną - Katedra w Tarnowie. Biskupem diecezjalnym jest bp Andrzej Jeż, biskupami pomocniczymi są: bp Wiesław Lechowicz, bp Stanisław Salaterski, bp Leszek Leszkiewicz. Jest też biskup senior w osobie bp Władysława Bobowskiego.

Wg danych statystycznych z 2017 roku diecezja tarnowska liczy 1 111 156 wiernych, 1 701 kapłanów, w tym diecezjalnych 1 556 i zakonnych 145. Osób zakonnych jest 930, dekanatów 43, parafii 542.

Zgłębiając bardzo trudny drugi temat (Kryzys wspólnoty rodzinnej) zastanawialiśmy się, jakie są najczęstsze przyczyny kryzysów małżeńskich. Uwzględnialiśmy problem migracji zarobkowej, braku wiary w Boga, pychy. Modliliśmy się za rodziny przeżywające kryzysy modlitwą do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły, prosiliśmy też o wstawiennictwo

Świętego Jana Pawła II, wspomożyciela w trudnych sprawach. Szukaliśmy sposobów pomocy.

Omawianie tematu trzeciego (Celebracje świąt w rodzinie) rozpoczęliśmy modlitwą: „Panie Jezu Chryste, pozwól nam na nowo odkryć Ciebie w naszym domu, w naszej rodzinie. Dopomóż nam żyć z Tobą, przeżywać cały rok z Tobą, idąc drogą Twojego życia. Spraw, aby nasze rodziny żyły w rytmie Ewangelii, w rytmie Twojego życia. Amen”.

Dzieliłiśmy się własnym doświadczeniem przeżywania świąt w rodzinie, jak je celebруемy, jakie święta celebруемy, czy rozumiemy znaczenie poszczególnych gestów, słów. Zastanawialiśmy się, co utrudnia, przeszkadza w celebrowaniu świąt w rodzinie? Jak odnowić pragnienie religijnego świętowania najważniejszych wydarzeń w roku liturgicznym, aby były onej bardziej naturalne? Doświadczenie niektórych podpowiada, że cenną pomocą w tym względzie jest „Rytuał Rodzinny” bpa Józefa Wysockiego. Okazuje o charakterze religijnym w roku liturgicznym to: adwent, odwiedziny duszpasterskie, wieczerza Wigilii Bożego Narodzenia, Objawienie Pańskie (Trzech Króli), Ofiarowanie Pańskie (MB Gromnicznej), Środa Popielcowa, Triduum Paschalne, Wigilia Paschalna, śniadanie czy obiad wielkanocny, Boże Ciało, Wszystkich Świętych, Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – zakończenie roku liturgicznego, celebracje w parafii (odpust parafialny, pielgrzymki), nabożeństwa okolicznościowe (majówki, różańce itp.), towarzyszenie umierającym, imieniny – wspomnienia świętych patronów czy może celebracja urodzin.

Prace V Synodu Tarnowskiego będą trwać przez 3 lata. W pierwszym roku Synod zgłębia temat rodziny w różnych aspektach. Synod to wydarzenie, w którym wszyscy diecezjanie powinni wziąć chociaż część odpowiedzialności za Kościół tarnowski, który wg hasła V Synodu ma stawać się Kościołem na wzór Chrystusa. Mogą to uczynić podejmując modlitwę w intencji trwającego Synodu, jak również przez swój głos, tzn. nadsyłając do Sekretariatu Synodu swoje przemyślenia, uwagi, sugestie dotyczące życia tarnowskiego Kościoła.

Sekretarz PZS

# Cudze chwalicie swego nie znacie...

## Nowy Wiśnicz i Lipnica Murowana

W ostatnim numerze Bethanii zachęcaliśmy do zwiedzania kopalni soli w Bochni. W drodze powrotnej do Nowego Sącza proponujemy zatrzymać się w Nowym Wiśniczu i w Lipnicy Murowanej. Do Nowego Wiśnicza przyciąga turystów zamek wznoszący się na zalesionym wzgórzu ponad miastem. To barokowo-renesansowa rezydencja małopolskich rodów magnackich Kmitów i Lubomirskich. Zamek wiśnicki powstał w XIV stuleciu jako obronna rezydencja rodziny Kmitów. Pod koniec XVI wieku warownia znalazła się we władaniu Lubomirskich i wtedy stała się jedną z najlepiej ufortyfikowanych twierdz w Polsce. Jak większość zamków w Polsce zamek w Wiśniczu nie oparł się Szwedom i został przez nich znacząco zniszczony. Nigdy już nie odzyskał swego blasku, ale dziś jest odrestaurowany i stanowi wspaniałą ślad naszych dziejów. Zamek zbudowano na planie czworoboku z wewnętrznym dziedzińcem. Zwieńczony jest czterema basztami w narożach. Na drugim piętrze przy Sali Rycerskiej mieści się galeria widokowa, z której można podziwiać okolicę. W zamkowych wnętrzach powstało muzeum, które prezentuje wystawę poświęconą historii twierdzy i jej odbudowy. Dziedziniec zamkowy jest ogólnie dostępny, wnętrza można zwiedzać odpłatnie tylko z przewodnikiem. Ciekawostką architektoniczną w wiśnickim zamku jest sala szeptów, leżąca tuż obok kaplicy. Dzięki odpowiednio ukształtowanym ścianom i sklepieniu można podsłuchać cichą rozmowę, jaka toczy się w przeciwnieległym kącie sali.

Z Nowego Wiśnicza udajemy się Do Lipnicy Murowanej. Miasto założył król Władysław Łokietek w 1326 r. Za króla Kazimierza Wielkiego miejscowość otoczona została murami miejskimi, stąd w nazwie znalazła się „Murowana”. Od 2004 r. Lipnica Murowana jest na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Co warto zobaczyć w tym pięknym miasteczku? Na początek czworoboczny rynek, który zabudowany jest drewnianymi domami podcieniowymi. Pośrodku rynku na wysokiej kolumnie stoi posąg bł. Szymona z Lipnicy z XIX wieku oraz rośnie lipa, nawiązująca do herbu i podania założenia miasta. Ponad parterową zabudowę rynku i okolicznych uliczek góruje sylwetka gotyckiego kościoła parafialnego pw. św. Andrzeja Apostoła. Został on wzniesiony z fundacji króla Kazimierza Wielkiego

w XIV wieku. Świątynia była wielokrotnie przebudowywana po pożarach i zniszczeniach wojennych. Wewnątrz zachował się ołtarz główny pochodzący z XIX wieku z obrazem patrona parafii św. Andrzeja Apostoła, ołtarz boczny z gotycką figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem z 1370 roku, rokokowy ołtarz boczny Pana Jezusa Ukrzyżowanego z I połowy XVIII wieku, ołtarze boczne Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz św. Józefa z XIX wieku, kamienna chrzcielnica z XIV wieku i ambona z XIX wieku. Przy kościele św. Andrzeja Apostoła stoi pomnik – Święte Zgromadzenie przedstawiający grupę lipnickich świętych: św. Urszulę Ledóchowską, bł. Marię Teresę Ledóchowską i św. Szymona z Lipnicy.



Na uwagę zasługuje również wczesnobarokowy kościół pw. św. Szymona z Lipnicy z XVII wieku. Stoi on w miejscu domu rodzinnego Szymona z Lipnicy. Wzniesiony został w 1650r. dzięki fundacji Stanisława Lubomirskiego. Szymon zasłynął jako kaznodzieja i spowiednik. W kościele znajduje się ołtarz z relikwiami św. Szymona. Przy budynku kościelnym stoi studnia, która według wiernych posiada cudowną moc uzdrawiającą.

Do najstarszych i najlepiej dotąd zachowanych gotyckich świątyń drewnianych (tym cenniejszy, iż do naszych czasów przetrwał w stanie nieomal niezmiennym) należy kościół św. Leonarda. Wnętrze przechowuje wyjątkowo cenne zabytki dawnego malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego. Ściany i strop pokrywają malowidła z różnych okresów, począwszy od gotyckich aż po barokowe. Wielką wartość artystyczną posiadały znajdujące się tu do niedawna trzy ołtarze tryptykowe: św. Leonarda, św. Mikołaja oraz Adoracji Dzieciątka Jezus. Po włamaniu do kościoła i kradzieży tryptyków, jakie miało miejsce z 4 na 5 lipca 1992 roku, odzyskane tryp-

tyki znajdują się obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie. Zabytkowy kościół św. Leonarda został wpisany 5 lipca 2003 roku na listę światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego UNESCO jako perła średniowiecznej architektury drewnianej.

Nieopodal znajduje się Dwór Ledóchowskich, w którym mieszkały św. Urszula Ledóchowska i bł. Maria Teresa Ledóchowska. Mieści się w nim muzeum pamiątek rodziny Ledóchowskich.

Na miejscu starej szkoły parafialnej staraniem mieszkańców Lipnicy Murowanej została utworzona Izba Regionalna. Wyposażona została w eksponaty, które znajdowały się w rękach prywatnych. Są to oryginalne dokumenty, przywileje królewskie, cechowe i miejskie nadania. Zgromadzono tu również stare narzędzia rolnicze, przedmioty z wyposażenia gospodarstwa domowego, które w dzisiejszych czasach są już niespotykane.

Co roku w Niedziele Palmową zjeżdżają do Lipnicy Murowanej rzesze turystów. Dzieje się to za sprawą tutejszych palm wielkanocnych. Jak każda wielowiekowa tradycja, sporządza się je wyłącznie z materiałów naturalnych. Służą do tego wiklinowe witki związane wokół drewnianej tyczki, bibułki, wstążki i bukiety trzciny wodnej, które umieszcza się na czubkach konstrukcji. Od 1958 roku organizowany jest konkurs na największą palmę. Warunkiem jest, aby można było ją postawić siłą ludzkich rąk. Miejskowa tradycja nakazuje po rozebraniu poświęconej palmy zrobić z niej krzyżyki, które w Wielki Piątek gospodarze umieszczają w różnych miejscach gospodarstwa, by na cały rok zapewnić sobie urodzaj i zdrowie.

*Zachęcamy do odwiedzenia tych pięknych miejsc. (mib)*

## SAŁATKA Z BURACZKÓW

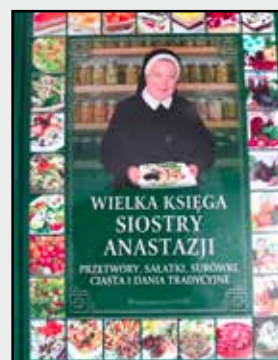
### Składniki:

5-6 buraczków czerwonych  
4 kiszone ogórki  
2 jabłka  
1 cebula  
1 puszka czerwonej fasoli  
½ pęczka szczypiorku  
1 mały słoik chrzanu  
3-4 łyżki gęstej, kwaśnej śmietany  
sól  
pieprz

### Wykonanie:

Buraczki ugotować i przestudzić. Obrane buraczki, jabłka i ogórki zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Cebulę i szczypiorek drobno posiekać. Fasolę odcedzić. Wszystkie składniki wymieszać, dodać chrzan i śmietanę. Doprawić do smaku. Przed podaniem posypać szczypiorkiem

*Przepis sprawdzony  
zaczerpnięty  
z książki „Wielka  
księga Siostry  
Anastazji”  
dostępnej w sklepiku  
parafialnym.*



## 40. spotkanie z cyklu „Bóg-Honor-Ojczyzna”



14 stycznia odbyło się tradycyjne spotkanie z cyklu „Bóg-Honor-Ojczyzna”, na którym drugi już wykład z okazji 100-lecia utworzenia 1 Pułku Strzelców Podhalańskich wygłosił pan Jacek Paluch - znawca tematyki i autor książki poświęconej dziejom pułku.

Tym razem opowieść dotyczyła życia codziennego pułku w okresie międzywojennym. Zapoznaliśmy się z charakterystycznymi elementami munduru, symboliką pułku, celebracją takich wydarzeń jak pobór i rejestracja rekrutów oraz przysięga wojskowa. Mogliśmy dowiedzieć się, jaki był skład narodowościowy żołnierzy i jakimi cechami charakteru się odznaczyli. Poza tym pojawiło się też także nieco informacji o wyznaniach religijnych, które reprezentowali żołnierze. Druga część to tradycyjne wspólne kolędowanie pod przewodnictwem Tomasza Wolaka i Jana Kłoskowskiego.

Tym razem nie śpiewaliśmy po 14 zwrotek niektórych kolęd, ale chyba wszyscy byli zadowoleni.

*Leszek Zakrzewski*

---

# DEKALOG – Przykazanie VI

---

## Nie cudzołóż

„Nie będziesz cudzołożył” (Wj 20,14).

Szóste przykazanie stoi na straży miłości czystej i nierozzerwalności małżeństwa. Domaga się złączenia sfery seksualnej z miłością do Boga i do człowieka, zakazuje zaś posługiwania się popędem seksualnym w sposób egoistyczny, bez liczenia się z prawem moralnym, naturą tego popędu i dobrem człowieka. Zatem to przykazanie zachęca do rozwijania miłości doskonałej, znajdującej swój wyraz w przyjaźni i w czystej miłości małżeńskiej.

Miłość bowiem jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej. Zostaliśmy stworzeni z miłości i przeznaczeni do miłości. W związku z tym, im większe mamy doświadczenie miłości, tym bardziej doświadczamy szczęścia. Miłość, do której został powołany każdy człowiek, powinna nim ovladnąć, aby wszystkimi swoimi uzdolnieniami naturalnymi i nadprzyrodzonymi służył Bogu i ludziom. Również sfera seksualna człowieka musi być całkowicie podporządkowana tej miłości. Miłość służebna powinna stać się postawą całego człowieka. Wszystkie uzdolnienia ludzkie, w tym i sfera seksualna, mają być włączone w nurt miłości, która nie szuka swego, lecz służy innym. A zatem każde działanie ludzkie powinno być inspirowane miłością, powinno być ukierunkowane na autentyczne dobro. Czystość, może to dziwnie brzmi w współczesnym świecie, ale to właśnie dzięki czystości sfera seksualna nie jest odłączona od miłości, nie jest traktowana jako zupełnie od niej niezależny przejaw życia i działania człowieka.

Często można się spotkać z ośmieszaniem czystości, ukazywanej jako naiwność, nieumiejętność korzystania w pełni z życia itp. Tymczasem czystość przynosi wielkie dobro, takie jak: integracja osoby, wolność i pokój wewnętrzny, przyjaźń, możliwość głębokiego kontaktu z Bogiem. Czystość ma nam pomóc dojść do prawdziwej miłości. Aby jednak osiągnąć miłość pełną i czystą, trzeba o ten dar prosić Boga, a równocześnie rozwijać go przez swój nieustanny wysiłek.

Czystość jest formą miłości, która obowiązuje wszystkich bez wyjątku uczniów Chrystusa, bez względu na to, w jakim stanie żyją: czy są osobami wolnymi, zamężnymi lub żonatymi, zakonnikami lub kapłanami. Małżonkowie są powołani

do miłości doskonałej, która zawsze stoi na usługach Boga, Stwórcy nowego życia i jedności małżeńskiej. Miłość małżeńska, chociaż nie wyklucza współżycia seksualnego, również powinna być czysta. Jest czysta, gdy łączy się z miłością do Boga, gdy buduje głęboką jedność małżeńską, gdy ma na uwadze prawdziwe dobro współmałżonka i gdy obejmuje również dzieci. Miłość, do której powołał nas Stwórca-Miłość, ma być służeniem Jemu i drugiemu człowiekowi. Z tej służby nie może być wyłączona sfera seksualna. Dzięki niej człowiek może współdziałać z Bogiem powołującym do istnienia nowego człowieka. Jest to bardzo ściśle współdziałanie: Bóg sam – bez niczyjego pośrednictwa – stwarza nieśmiertelną duszę, czyli nowe nieśmiertelne, wolne i rozumne „ja”, rodzice zaś dają ciało tej nowej istocie ludzkiej.

Szóste przykazanie, nakazujące miłość czystą, zakazuje równocześnie wszystkiego, co tę czystość osłabia lub ją niszczy. Przekracza przykazanie Boże ten, kto – wyłączając sferę seksualną z dziedziny miłości – czyni z niej narzędzie egoistycznego samozadowolenia, np. przez samogwałt, słuchanie, mówienie, myślenie, pragnienia i spojrzenia, które nie wyrażają szacunku do drugiej osoby ani do Stwórcy człowieka i degradują ją do roli narzędzia dostarczającego przyjemności. Często się zdarza, że słowa ośmieszają naturę ludzką, sprawy płci. W wulgarny sposób ukazują wzniosłe powołanie do macierzyństwa i ojcostwa, np. przez wulgarnie wyrażenia lub niestosowne żarty.

Wykroczeniem moralnym zakazanym wprost przez szóste przykazanie jest cudzołóstwo, określane nieraz mianem zdrady małżeńskiej. Grzech ten rozbija rodziny, osłabia więzy łączące małżonków, odbija się też zawsze niekorzystnie na dzieciach. Cudzołóstwo jest niesprawiedliwością. Ten, kto je popełnia, nie dotrzymuje podjętych zobowiązań. Ale nie tylko to. Rani bowiem znak przymierza, jakim jest węzeł małżeński, a także narusza prawo współmałżonka i godzi w instytucję małżeństwa nie dotrzymując umowy znajdującej się u jego podstaw. Narąza na szwank dobro rodzicielstwa ludzkiego i przede wszystkim dzieci, które potrzebują trwałego związku rodziców. Potrzebują pełnej rodziny.

Cudzołóstwo godzi wprost w nierozzerwalność małżeństwa. Sprzeciwia się zakazowi Chrystusa, który mówi nam np. w Ewangelii. św. Marka – co Bóg



złączył, tego człowiek niech nie rozdziela. Kiedy małżonkowie zawierają małżeństwo, powierzają się sobie, oddają się sobie wzajemnie w sposób ostateczny i całkowity. Już nie są dwoje, ale stanowią odtąd jedno ciało. Jest to przymierze dobrowolne, a zatem takie przymierze dobrowolnie zawarte przez małżonków nakłada na nich obowiązek podtrzymywania, rozwijania i troski o jego jedność, nierozzerwalność i trwałość.

Bóg ustanowił małżeństwo monogamiczne. Chrystus potwierdził taką formę małżeństwa, zakazując rozwodów i ponownych nowych związków. Dlatego też na bazie tego Kościół Katolicki nie uznaje rozwodów. Małżeństwo jest bezdyskusyjnie nierozzerwalne. Człowiek nie może zniszczyć tego, co złączył Bóg. A rozwód niszczy małżonków, a przede wszystkim uderza w dzieci. Niemoralny charakter rozwodu wynika z nieporządku, jaki wprowadza on w rodzinę i w społeczeństwo. Nieporządek ten pociąga za sobą poważne szkody: dla porzuconego współmałżonka, dla dzieci, które doznały wstrząsu z powodu rozejścia się rodziców, często starających się pozyskać ich względy, oraz z uwagi na zły przykład, który czyni z niego prawdziwą plagę społeczną.

Dopuszczalna jest w pewnych sytuacjach tylko separacja małżeńska. Jednakże żyjący w separacji małżonkowie nie mogą zawierać nowych związków małżeńskich. Gdyby jednak z jakichś ważnych powodów konieczne było uzyskanie rozwodu cywilnego, to nie byłoby to przewinieniem moralnym. Bo jeśli rozwód cywilny pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku, to może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego.

Żeby dopełnić obrazu tego przykazania trzeba wzmiankować na koniec to, że grzechem jest nie tylko poligamia, cudzołóstwo, rozwody, ale również życie w wolnych związkach, małżeństwa na próbę, stosunki przedmałżeńskie, związki kazirodcze, prostytutka, czyny homoseksualne i pornografia.

Szóste przykazanie stawia nam przed oczy war-

tość wierności - ja jestem wierny. Jestem po mojej stronie, ale i po stronie osoby, którą kocham. Na takim fundamencie miłość może się zachować i trwać bardzo długo. Na takim właśnie terenie każdy może zapuścić solidne korzenie i wydawać owoce zarówno dla męża czy żony, jak i dla dzieci. Jeśli współmałżonek pozna moją wierność, to nie będzie mógł żyć inaczej, jak tylko zachować również swoją wierność. W taki sposób będzie wzajemne wsparcie, aby trwać ze sobą na dobre i na złe, zwłaszcza kiedy pojawią się nieporozumienia, konflikty lub jakiegokolwiek typu trudności. Dzięki prawdziwej wierności nie ulegnie się pokusie separacji, kiedy przyjdą trudności, a przetrwanie ich umocni więź, przyniesie radość i utrwali jeszcze bardziej więzi, które staną się głębsze niż poprzednio. Kiedy dwie osoby, każda za siebie, mogą szczerze powiedzieć – jestem wierna – otwiera się nieoczekiwana przestrzeń zaufania i miłości, w której każdy poczuje się przyjęty i chroniony.

Ile rzeczy się już zmieniło, od kiedy zostało napisane to przykazanie. A jednak to szóste przykazanie uczy ciągle tego, że serce kobiety i mężczyzny jest zawsze takie samo, czyli że każdy z nas rzeczywiście pragnie być kochanym prawdziwie i szczerze, być tylko i wyłącznie dla osoby kochającej tą jedyną osobą, którą prawdziwie kocha.

W szóstym przykazaniu Bóg broni partykularnego związku, który się realizuje między małżonkami, chroni ich i przestrzega zawsze, aby nie narażać na szwank i wystawiać na próbę ich związku. To przykazanie na pierwszym miejscu wzywa małżonków do wzajemnej wierności, ponieważ ich intymny związek nie może być zerwany przez relacje z innymi osobami. Seksualność jest niezwykłym darem Boga, który znajduje swoje dopełnienie w miłości wyłącznej i wiernej, którą małżonkowie sobie ślubują, łącząc się węzłem małżeńskim przed Bogiem.

To przykazanie zaprasza nas jednak, aby wyjść ponad to wszystko, czyli zachęca nas, aby nie traktować w sposób lekkomyślny i frywolny swojej seksualności. Przestrzega nas przed tym, że oddzielenie seksualności od doświadczenia miłości niszczy piękno związku małżeńskiego, rani, obraża naszą osobę i nasze najgłębsze uczucia. Bo miłość jest darem, który napełnia serce, pozwala odkryć rzeczy nowe, daje ci w usta słowa, których wcześniej nie znałeś, odkrywa to, czego jeszcze nie wiedziałeś. Miłość wymaga, aby być prawdziwym i wiernym. Objawia nam tajemniczą rzeczywistość, która mówi – ja jestem dla ciebie, ty jesteś dla mnie. Razem jesteśmy jednością.

o. Edward Czaja SJ

# „Jesteście Bożym TERAZ”



27 stycznia 2019r. z udziałem 700 tysięcy młodych ze 156 krajów świata papież Franciszek odprawił Mszę św. posłania, na Campo San Juan Pablo II – Metro Park, kończąca 34. Światowe Dni Młodzieży.

Na zakończenie ogłoszono, że miejscem ŚDM w 2022 r. będzie Lizbona, stolica Portugalii.

## Homilia papieża Franciszka podczas Mszy św. Posłania

(nie tylko do młodzieży!!!)

„Oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Zaczął więc mówić do nich: «Dziś wypełniło się Pismo, które słyszeliście» (Łk 4,20-21).

W ten sposób ewangelia przedstawia nam początek publicznej misji Jezusa. Ukazuje Go w synagodze, w której dorastał, otoczonego przez znajomych i sąsiadów, a kto wie, może nawet niektórych ze swoich „katechetów” z dzieciństwa, którzy nauczyli go Prawa. Jest to ważne wydarzenie w życiu Nauczyciela, kiedy dziecko, które kształtowało się i wyrosło w tej wspólnotce, powstało i zabrało głos, aby ogłosić i wprowadzić w czyn marzenie Boga. Słowo głoszone do tej pory jedynie jako obietnica przyszłości, które jednak w ustach Jezusa mogło być wypowiedziane jedynie w czasie teraźniejszym, stając się rzeczywistością: „Dziś wypełniło się”.

Jezus objawia chwilę obecną Boga, która przychodzi, aby także i nas wezwać do wzięcia udziału w Jego teraz, aby „ubogim głosić dobrą nowinę”,

„ogłosić więźniom wyzwolenie, a niewidomym przejrzenie”, „zniewolonych uczynić wolnymi”, „aby ogłosić rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19). To „teraz Boga” staje się obecne wraz z Jezusem, staje się obliczem, ciałem, umiłowaniem miłosierdzia, które nie oczekuje sytuacji idealnych czy doskonałych, by się ukazać, ani nie przyjmuje wymówek, by się urzeczywistniło. On jest czasem Boga, który czyni właściwą i stosowną każdą sytuację i każdą przestrzeń. W Jezusie zaczyna się i staje się żywa obiecana przyszłość.

Kiedy? Teraz. Ale nie wszyscy, którzy tam słuchali, czuli się zaproszeni lub wezwani. Nie wszyscy mieszkańcy Nazaretu byli gotowi uwierzyć w kogoś, kogo znali i widzieli, jak dorastał, a kto zaprosił ich do realizacji tak bardzo oczekiwanego marzenia. Co więcej, powiedzieli: „Czy nie jest to syn Józefa?” (Łk 4,22).

To samo może się przydarzyć także i nam. Nie zawsze wierzymy, że Bóg może być tak konkretny i codzienny, tak bliski i rzeczywisty, a tym bardziej, że staje się tak obecny i działa przez kogoś znanego, jak może być sąsiad, przyjaciel, krewny. Nie zawsze wierzymy, że Pan może nas zaprosić, byśmy pracowali i pobrudzili sobie ręce razem z Nim, w Jego Królestwie, w tak prosty, ale zdecydowany sposób. Trudno nam przyznać, że „Miłość Boża wyraża się w sposób konkretny i niemal namacalny w dziejach, na które składają się wszystkie wydarzenia, przykre i chwalebne” (BENEDYTKT XVI, Audyencja generalna, 28 września 2005r.).

Nieraz zachowujemy się jak mieszkańcy Nazaretu, wolimy Boga na odległość: miłego, dobrego,



wspaniałomyślnego, ale odległego, takiego, który nie przeszkadza. Bowiem Bóg bliski i codzienny, przyjaciel i brat wymaga od nas, byśmy nauczyli się bliskości, codzienności, a przede wszystkim braterstwa. Nie chciał ukazać się na sposób anielski czy w sposób spektakularny, ale chciał nas obdarzyć obliczem braterskim i przyjacielskim, konkretnym, rodzinnym. Bóg jest rzeczywisty, ponieważ miłość jest realna, Bóg jest konkretny, ponieważ miłość jest konkretna. I to właśnie „ten konkretny wymiar miłości jest jedną z zasadniczych cech życia chrześcijan” (BENE-DYTKT XVI, Homilia, 1.03.2006 r.).

Nam również może grozić to samo, co mieszkańcom Nazaretu, gdy Ewangelia w naszych wspólnotach chce się stać konkretnym życiem, a my zaczynamy mówić „ale czyż ci młodzi nie są dziećmi Maryi, Józefa, i nie są braćmi tego czy owego... Czyż nie są oni dziećmi, którym pomagaliśmy się rozwijać?... Czy tamten, to nie ten chłopak, który zawsze swoją piłką wybijał szyby?”. A ten, kto urodził się, aby być prorocstwem i głoszeniem królestwa Bożego, zostaje oswojony i zubożony. Chęć oswojenia Słowa Bożego jest sprawą codzienną.

Również wam, drodzy młodzi, może się przytrafić to samo, za każdym razem, gdy myślicie, że wasza misja, wasze powołanie, a nawet wasze życie jest obietnicą jedynie na przyszłość i nie ma nic wspólnego z teraźniejszością. Jakby młodość była synonimem poczekalni dla oczekujących na swój czas. A w „międzyczasie” tej godziny wymyślamy lub sami wymyślacie dla siebie przyszłość higienicznie dobrze opakowaną i bez konsekwencji, dobrze skonstruowaną i zagwarantowaną ze wszystkim „dobrze zapewnionym”. Jest to „udawanie” radości. W ten sposób was „uspokajamy” i usypiamy, byście „nie robili rabanu”, abyście nie zadawali pytań samym sobie i innym, abyście nie poddawali w wątpliwość samych siebie i innych. A w tym „międzyczasie” wasze marzenia tracą polot, zaczynają zasypiać i stawać się przyziemnymi, sennymi, miernymi fikcjami (por. Homilia na Niedzielę Palmową, 25 marca 2018 r.), tylko dlatego, że uważamy, bądź uważacie, że jeszcze nie nadeszło wasze „teraz”, że jesteście zbyt młodzi, by zaangażować się w marzenia i budowanie jutra.

Jednym z owoców ostatniego Synodu było bogactwo możliwości spotkania, a przede wszystkim wysłuchania. Bogactwo słuchania między pokoleniami, bogactwo wymiany i wartość uznania, że potrzebujemy jedni drugich, że musimy dążyć do tworzenia kanałów i przestrzeni, w których trzeba angażować się w marzenie i budowanie jutra już od dzisiaj. Ale nie w izolacji, lecz razem, tworząc wspólną przestrzeń.

Przestrzeń, której nie otrzymuje się w darze, ani której nie wygrywamy na loterii, ale przestrzeń, o którą również wy musicie walczyć.

Ponieważ wy, drodzy młodzi, nie jesteście przyszłością, lecz Bożym teraz. On was zwołuje i wzywa was w waszych wspólnotach i miastach, by pójść w poszukiwaniu dziadków, dorosłych, aby stanąć na nogi i razem z nimi zabrać głos i spełnić marzenie, z jakim Pan was wymarzył.

Nie jutro, ale teraz, bo tam, gdzie jest wasz skarb, tam będzie również wasze serce (por. Mt 6,21); a to, co rozbudza waszą miłość, podbije nie tylko waszą wyobraźnię, ale obejmie wszystko. Będzie tym, co wam każe wstać rankiem i pobudzi was w chwilach zmęczenia, co złamie wam serce i napełni was zadziwieniem, radością i wdzięcznością. Poczujcie, że macie misję i zakochajcie się w niej, a to zadecyduje o wszystkim” (por. PEDRO ARRUPE, SJ, *Nada es más práctico*). Możemy mieć wszystko, ale jeśli brakuje nam namiętności miłości, to zabraknie wszystkiego. Niech Pan sprawi, byśmy się zakochali!

Dla Jezusa nie ma „w międzyczasie”, ale jest miłość miłosierdzia, która chce przeniknąć do serca i je zdobyć. Ona chce być naszym skarbem, ponieważ nie jest „międzyczasem” w życiu lub przemijającą chwilową modą, jest miłością daru z siebie, która zaprasza, by dawać siebie.

Jest to miłość konkretna, bliska, rzeczywista. To święteczna radość, która się rodzi, gdy postanawiamy uczestniczyć w cudownym połowie nadziei i miłości, solidarności i braterstwa w obliczu wielu spojrzeń sparaliżowanych i paraliżujących ze względu na lęk i wykluczenia, spekulacje i manipulacje.

Bracia: Pan i jego misja nie są „międzyczasem” w naszym życiu, czymś ulotnym: są naszym życiem!

Przez wszystkie te dni w szczególny sposób towarzyszyły nam, jak muzyka w tle, słowa Maryi: „niech mi się stanie”. Ona nie tylko wierzyła w Boga i obietnice jako coś możliwego, ale wierzyła Bogu i odważyła się powiedzieć „tak”, aby uczestniczyć w tym teraz Pana. Poczwała, że ma misję, rozmiłowała się i to zadecydowało o wszystkim.

Podobnie, jak to się stało w synagodze w Nazarecie, Pan pośród nas, swoich przyjaciół i znajomych, ponownie wstaje, bierze księgę i mówi nam: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21).

Czy chcecie żyć konkretnością Jego miłości? Niech wasze „tak” nadal będzie bramą wejściową, aby Duch Święty dał nową Pięćdziesiątnicę dla świata i dla Kościoła.

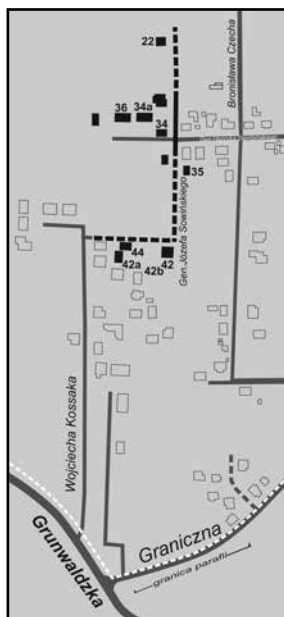
# Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 65

## Ulica Gen. Józefa Sowińskiego

Na planie miasta z 1930 r. jest zaznaczona jako droga odchodząca na południowy wschód od ówczesnej ulicy 29 Listopada, naprzeciw domów Nowej Kolonii Kolejowej. Kończyła się w miejscu, skąd pod kątem prostym w lewo odchodziła ulica Dembińskiego. Stanowiła jedyny dojazd do domków stojących przy Dembińskiego. Na planie zaznaczono przy niej pojedynczy dom, w roku 1936 były wpisane do ewidencji dwa domy – nr 6 i 7, a ulicę opisano jako „Sowińskiego (boczna Grunwaldzkiej)”. Niemieckie władze okupacyjne zmieniły nazwę na Martingasse – ulicę św. Marcina.

Po wojnie ciąg ulicy od strony 29 Listopada został przerwany poprzez przeznaczenie terenów na ogródki działkowe. Pozostała część ulicy, odchodząca od Dembińskiego w obu kierunkach, a od strony południowej połączona poprzecznym dojazdem z ulicą Kossaka. Odcinki ulicy mają długości – 140 m utwardzone, od Dembińskiego w kierunku północno-zachodnim (tam dom nr 22) i 135 m od skrzyżowania z Dembińskiego w kierunku południowo-wschodnim (dom nr 35), skąd 118 m łącznika do ulicy Kossaka (domy nr 42, 42 b, 44 i 42a).

Patron ulicy – **Generał Józef Longin Sowiński**, h. Krakowczyk, urodził się 15.03.1777 r. w Warszawie. Nauki pobierał w Szkole Rycerskiej, a po wybuchu insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. wstąpił do powstańczego wojska i brał udział w walkach o Warszawę i już 1.05.1794 r. został mianowany podporucznikiem. W korpusie Jana Henryka Dąbrowskiego walczył aż do kapitulacji powstania w lutym 1795 r. Zdemobilizowany, zamieszkał w majątku rodzinnym pod Sieradzem. W 1799 r. wstąpił do pruskiej armii jako podoficer, awansował w 1801 r. na podporucznika. Podczas wojny 1806-1807 dowodził półbaterią 3 dział, wtedy też kilkakrotnie wyróżnił się w walce. Za męstwo w bitwie pod Wackern 8.02.1807 r. został przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III odznaczony najwyższym pruskim orderem Pour le Mérite (Za zasługę). Niedługo później podczas



walk pod Kalgen (k. Królewca) był ranny i dostał się do niewoli francuskiej. Po wkroczeniu wojsk napoleońskich na terytory polskie odszedł w lutym 1811 ze służby w armii pruskiej i w połowie 1811 wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, gdzie w stopniu kapitana objął funkcję szefa szwadronu w pułku artylerii konnej. Wziął udział w wyprawie Napoleona na Moskwę, dowodząc dwoma bateriami artylerii w 1 pułku piechoty gen. Zajączka. Walczył w bitwie pod Smoleńskiem. Poważnie ranny w bitwie pod Borodino 5.09.1812 r., stracił nogę, którą mu amputowano. Dostał się do niewoli rosyjskiej i został przewieziony do Moskwy, a później osadzony w Twerze i Tambowie, skąd został zwol-

niony w 1813 r. Za kampanię moskiewską odznaczono go polskim Krzyżem Kawalerskim (Virtuti Militari) i francuską Legią Honorową. Po powrocie do Warszawy mianowano go dyrektorem Arsenału Budowniczego. W 1820 został awansowany do stopnia pułkownika i objął komendę wojskowej Szkoły Aplikacyjnej. Otrzymał Order św. Anny II kl. z brylantami (1822) i Order Polski św. Stanisława II klasy (1829). Po wybuchu powstania listopadowego, początkowo sceptycznie nastawiony, podjął się jednak dowodzenia artylerią garnizonu warszawskiego, a wiosną 1831 r. został dyrektorem wydziału artylerii Komisji Rządowej Wojny. Mimo swojego inwalidztwa, na własną prośbę w lipcu 1831 r. został dowódcą reduty nr 56 na warszawskiej Woli, powierzono mu dowództwo obrony Woli i awansowano 22 sierpnia na generała brygady. Rosjanie natarli na Wolę 6 września 11 batalionami piechoty, wspartymi 76 działami. Umocnień broniło 1300 żołnierzy z dwunastoma działami przez kilka godzin opierając się znacznie przeważającym siłom rosyjskim. Generał zginął najprawdopodobniej wraz z grupą poddających się żołnierzy od ciosów bagnetem, po tym, jak przyjmujący kapitulację Rosjanie zostali ostrzelani przez broniące się jeszcze oddziały polskie.

W legendzie i malarstwie podano, że zginął na szańcach Woli podczas walki. W swoim utworze „Sowiński w okopach Woli” rozślawił jego imię Juliusz Słowacki.

Leszek Zakrzewski

## Jak skutecznie nauczyć się/uczyć języków obcych?

Mam niemal 68 lat. Jak wielu moich rówieśników, jestem „ofiara” wielu lekcji, lektoratów i kursów języków obcych (rosyjskiego, łacińskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego) w trakcie szkół i studiów. Jestem udanym przykładem skutecznego nauczania się języka włoskiego (piszę, czytam, tłumaczę a nawet myślę po włosku). Napisałem olbrzymi doktorat w tym języku. Mam w nim publikacje naukowe. Czytam, piszę i tłumaczę także w języku francuskim. Mam także publikacje naukowe w tym języku. Posiadam certyfikat Uniwersytetu Paula Valéryego w Montpellier (Francja) upoważniający mnie do nauczania języka francuskiego na całym świecie poza Francją. Rozumiem ponadto teksty w języku łacińskim i rosyjskim. Niestety, nigdy nie miałem okazji uczyć się i nauczyć języka angielskiego, co uważam za moją ogromną stratę.

Chcę podzielić się wiedzą o tym, jak sam się nauczyłem i jak należałoby się uczyć innych języków obcych:

1. Najlepszą metodą, znaną z historii, byłoby mieć kilka nianiek/bon, które od najmłodszych lat dziecka, jeszcze przed przedszkolem i szkołą, wymieniałyby się przy dziecku codziennie i rozmawiałyby z nim codziennie w innym języku. Taka metoda nabyli umiejętności języków obcych znani mi starsi jezuici pochodzenia szlacheckiego (OO Popiel czy Lubomirski). Oczywiście, im bogatsi byli szlacheccy rodzice, tym bardziej kompetentne były te bony (nie jakieś kucharki czy sprzątaczkę, które w chwilach wolnych rozmawiałyby z dziećmi na swoim niskim poziomie).

2. Skoro nie mieliśmy takich możliwości, uczono nas obowiązkowo (a nie uczyliśmy się!) języków obcych w szkole. W czasach komuny był to rosyjski, niemiecki, w porywach angielski, francuski, a jeszcze w rzadszych porywach łaciński. Efekty ostateczne tego wysiłku były najczęściej dość marne. Uczeń, nawet po maturze, w zasadzie nie znał płynnie uczonego języka, jego gramatyki, nie był w stanie porozumieć się na ulicy, czytać literatury i pisać w nim samodzielnie. Czyja była to wina? Najczęściej systemu ówczesnego szkolnictwa oraz nauczycieli i lektorów, często mało kompetentnych, często zmieniających się, ogólnie słabo umotywowanych, by nauczyć ucznia litery, ducha i kultury danego języka.

3. W nauczaniu się języka obcego często prze-

szkadzają absurdalne stereotypy: „Nie będę się uczył rosyjskiego czy niemieckiego, bo to języki okupantów”. Mało który z tak twierdzących wie, jak wiele osób ocalało życie własne czy rodziny, rozmawiając płynnie po niemiecku czy rosyjsku?! Znajomość języka nie oznacza bynajmniej podzielania wartości sowieckich czy hitlerowskich, a tylko znajomość języka! Józef Egipski, szybko nauczywszy się w niewoli języka egipskiego zrobił błyskawiczną karierę na dworze faraona i pomógł swojej rodzinie i narodowi w czasie głodu! Podobnie wysoko wykształcony Mojżesz mógł wyprowadzić swój naród z Egiptu, mimo, że nie stał się Egipcjaninem!

4. Inna przeszkodą był fakt, że nauczanie języka obcego było przedmiotem pomiędzy innymi przedmiotami. Po przerwie był kolejny przedmiot. Poza tym mało kto, poza odnotowaniem tego w dzienniku „na okres” sprawdzał tak naprawdę poziom nauczania danego języka. Najlepszą metodą byłoby nauczanie wszystkich przedmiotów w danym języku. Tak się dzieje np. w szkołach o angielskim języku nauczania. Tak się dzieje w szkołach za granicą, gdzie z konieczności polska młodzież uczy się w środowiskach nie-polskich. Polak za granicą powinien jednak ze wszystkich sił unikać tworzenia „getta polskiego” w szkole czy w akademiku i powinien jak najszybciej posługiwać się językiem obcym także w kontaktach z innymi Polakami.

5. W przypadku mojego kursu językowego w Montpellier, mieliśmy dwa miesiące ostrej nauki francuskiego podczas wykładów, prowadzonych na poziomie uniwersyteckim przez uniwersyteckich wykładowców wyłącznie w języku francuskim (historia literatury i inne zajęcia humanistyczne). Przed każdym miesiącem i na jego końcu był test sprawdzający postępy nauki. Przeszedłem trzy takie testy i przy końcu całego kursu brałem udział w posiedzeniach rady pedagogicznej naszych wykładowców (ja miałem wtedy 28 lat, oni, adiunkci i asystenci – kobiety i mężczyźni – byli niewiele ode mnie starsi). Doskonale znali mnie z zajęć i z kolejnych testów. Byli zdumieni moją znajomością literatury francuskiej („Ojciec Goriot” i inne dzieła). Oni nie mieli zielonego pojęcia o naszej literaturze. Stąd też wspomniany wyżej certyfikat Uniwersytetu.

Ks. Stanisław Pyszka SJ

c.d.n.

## Katecheza 6.

### Nie cudzołóż

Zastanów się przez chwilę: co to jest szczęście? Czy to przyjemne uczucie? Jak myślisz, czy każdy chciałby być szczęśliwy? Szczęście to taki stan, kiedy czujemy się dobrze, jesteśmy kochani i nikt nie robi nam krzywdy. Każdy z nas lubi być szczęśliwy i chciałby się tak czuć przez całe życie.

Pan Bóg w szóstym przykazaniu uczy nas, jak dawać sobie nawzajem szczęście i miłość. Przykazanie „Nie cudzołóż” przypomina wszystkim, że w miłości nie wolno zdradzać, bo krzywdzi się wtedy drugiego człowieka. Miłość powinna być wierna, bo wtedy dwoje kochających się ludzi może realizować prośbę Pana Boga, którą przekazał Adamowi i Ewie, by kochali się, rodzili i wychowywali wspólnie dzieci.

W poprzednim miesiącu poznaliśmy przykazanie piąte, które mówi o szacunku do życia. Kolejne

przykazanie jest bardzo z nim związane. Wiemy już, że życie jest darem, który otrzymaliśmy od Pana Boga, dlatego dbamy o swoje ciało, żeby było zdrowe. Szóste przykazanie mówi nam, że nasze ciało jest święte, dlatego należy mu się szacunek i są takie jego części, które powinny być zakryte dla innych.

Ten szacunek do ciała i szczęścia drugiego człowieka okazujemy również wtedy, gdy nie oglądamy filmów i zdjęć niedozwolonych dla dzieci i nie rozmawiamy na nieprzyzwoite tematy.

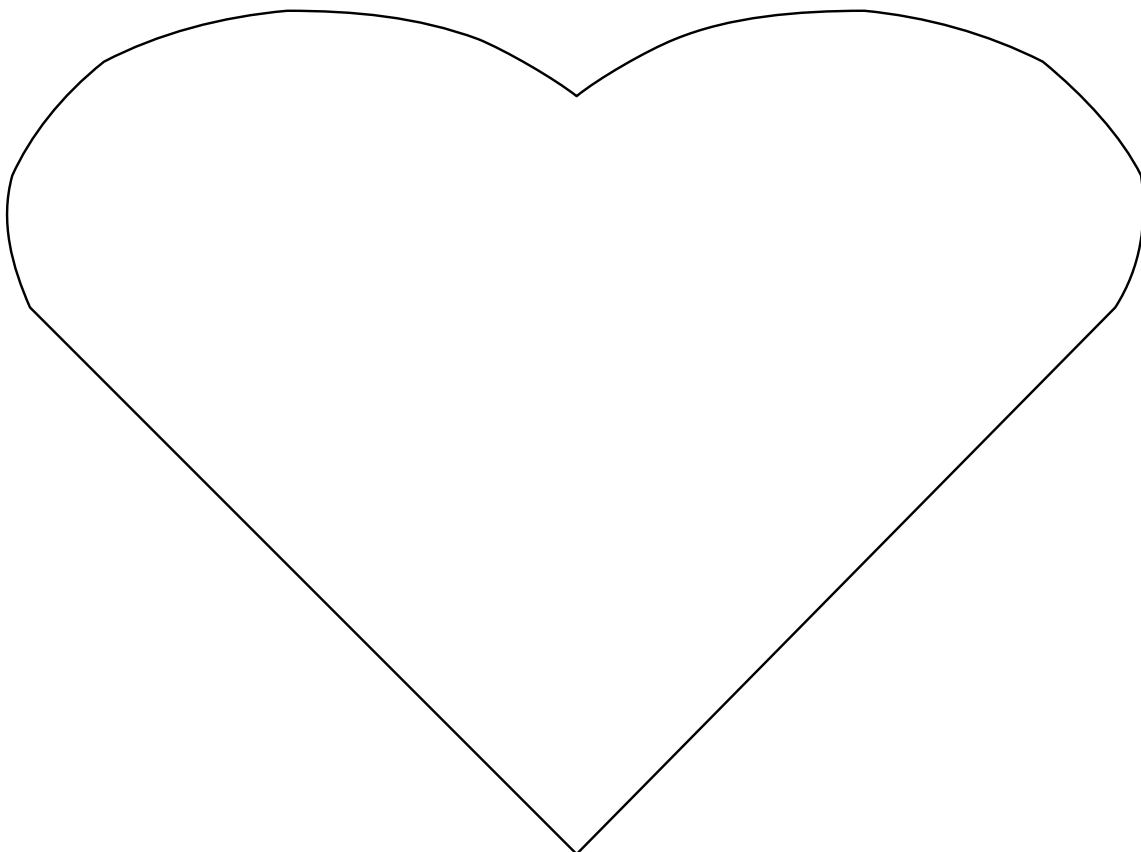
Pamiętaj, że szóste przykazanie „Nie cudzołóż” dba o nasze szczęście, które możemy też dawać innym, walcząc ze swoim egoizmem i obdarzając drugiego człowieka miłością.

*Joanna Długosz*

---

**Zadanie:** Podczas modlitwy podziękuj Panu Bogu za swoje ciało i zastanów się, czy zawsze byłeś/aś skromny/a w myślach, słowach i uczynkach? Zrób wieczorny rachunek sumienia.

Zachowując szóste przykazanie dbamy o to, by mieć czyste serce. Jak według Ciebie wygląda czyste serce? Narysuj takie. Może będzie uśmiechnięte albo wypełnione pachnącymi kwiatami?



# Dzieci - Bethania



## Zimowisko w Zakopanem

Grupa stu pięciu dzieci wraz z opiekunami pod kierownictwem ojca Stanisława Jurusia z naszej parafii wyruszyła w poniedziałek 21 stycznia 2019 r. na zimowisko do Zakopanego. Celem wyjazdu było radosne spędzanie czasu oraz ożywanie więzi z Panem Bogiem i wspólnotą, by bardziej poznać siebie, dostrzec dobroć i miłość Boga w stworzeniach. Dzieci aktywnie spędzały czas jeżdżąc na nartach, łyżwach oraz jabłuszkach. Ponadto już pierwszego dnia pobytu dzieci miały możliwość pospacerować po Krupówkach i zapoznać się z góralskimi elementami folkloru. W ciągu następných dni uczestnicy wyjechali kolejką na Gubałówkę, skąd podziwiali panoramę Tatr. Kolejną atrakcją był kulig z pochodniami w ośmioosobowych saniach. Trasa

kuligu przebiegała przez malownicze krajobrazy z widokiem na unowocześnioną Wielką Krokiew. Dodatkowymi atrakcjami w kolejnych dniach były Muzeum Figur Woskowych, Papugarnia i Labirynt Luster. Grupa mieszkała w Domu Rekolekcyjnym Ojców Jezuitów „Górka”. Pogoda dopisywała przez wszystkie dni. Dzieci cieszyły się ogromną ilością śniegu, gościnnością ojców, wspaniałym jedzeniem, wygodnymi warunkami mieszkaniowymi. Humory dopisywały wszystkim przez cały czas pobytu.

**Dzieci dziękują wszystkim sponsorom za wspaniale spędzony czas i aktywny zimowy wypoczynek.**  
Z utęsknieniem czekają na wakacje w Starej Wsi.

*Dorota Wójcik*

## Nowy chórek dziecięcy

W lutym tego roku zakładamy nowy chórek dziecięcy i serdecznie zapraszamy do niego zarówno dziewczynki jak i chłopców. Godzinne spotkania będą się odbywać raz w tygodniu, a dzień i godzinę dopasujemy tak, by wszyscy mogli w nich uczestniczyć. Jeszcze nie wiemy jak się będzie nazywał ten chórek, ale wspólnie na pewno dokonamy dobrego wyboru.

**Zapisać się można przez wszystkie soboty lutego o godz. 10 w salkach dziecięcych.**

## Rekolekcje „Serce prawe i na opak”

Rekolekcje dla dzieci pierwszokomunijnych będą odbywać się w salkach domu parafialnego w godzinach od 8.00 do 15.00. O godz. 14.15 będzie odprawiana Msza św., na którą zapraszamy dzieci z rodzicami.

14 luty czwartek – Szk. P. nr 8, klasa 3a

15 luty piątek – Szk. P. nr 15, klasa 3a

18 luty poniedziałek – Szk. P. nr 7

20 luty środa - Szk. P. nr 7

21 luty czwartek - Szk. P. nr 8, klasa 3b

22 luty piątek - Szk. P. nr 7

## Katecheza Dobrego Pasterza

Zapraszamy dzieci w wieku od 3 do 6 lat na spotkania z Dobrym Pasterzem w soboty, w salkach Duszpasterstwa Akademickiego STRYCH o godz. 10.00.

**Terminy spotkań: 16 lutego, 23 lutego**



## 11.02. - Świątowy Dzień Chorego

Na Mszy św. o godz. 16.30 w naszym Kościele, modlić się będziemy za wszystkich chorych i osoby opiekujące się chorymi.

**Serdecznie prosimy rodziny i przyjaciół o pomoc chorym, niepełnosprawnym i seniorom w dotarciu do naszej świątyni.**

## Kalendarium

11.02 – Najśw. Maryi Panny z Lourdes

13.02 – po Mszy św. wieczornej **spotkanie biblijne**

14.02 – św. Cyryla i Metodego - patronów Europy

27.02 – po Mszy św. wieczornej **spotkanie biblijne**

4.03 – św. Kazimierza - patrona Polski

6.03 – Środa Popielcowa

**Adoracje Najświętszego Sakramentu po Mszy św. wieczornej prowadzą:**

14.02 – Odnowa w Duchu św.

21.02 – Magis

28.02 – Ruch Obrony Życia

7.03 – Komórki Ewangelizacyjne

## Kronika parafialna

### Chrzty



Jadwiga Elżbieta Jakubowska  
Maksym Grzegorz Gocek  
Alicja Anastazja Adamczyk  
Maksymilian Wojciech Czaja  
Dawid Aleksander Nowak  
Miłosz Bartłomiej Smoleń  
Olivier Alan Halibart  
Tymoteusz Rafał Kochanek  
Jakub Jan Jarmoliński  
Adam Kazimierz Lelito  
Julia Małgorzata Rodak  
Maja Iga Sikora  
Gabriela Maria Ziemnik  
Szymon Andrzej Zyzak  
Adrian Jacek Stanisław

Jolanta Anna Rost (1957)  
Władysława Stefania Majoch (1929)  
Łucja Jadwiga Wideł (1931)  
Krystyna Izworska (1970)  
Maria Jarzębiak (1930)  
Marian Jan Palac (1948)  
Małgorzata Genowefa Tokarz (1955)  
Kazimiera Katarzyna Sikorska (1936)  
Helena Krystyna Szoldrowska (1950)  
Andrzej Włodzimierz Kuźnar (1949)  
Czesław Wątorski (1949)  
Irena Janina Andrasz (1934)  
Stefan Kroczek (1934)  
Zofia Górak (1948)

### Zmarli

Lucyna Obrzut (1943)  
Teofil Koszkuł (1941)  
Stanisław Franciszek Korona (1934)  
Teresa Gargula (1949)

### Śluby



Patryk Kowalik  
i Dominika Gucia

### Msze św.

#### Niedziele i święta:

6.00, 8.00, 9.30 - dla młodzieży, 11.00 - dla dzieci,  
12.30 - suma, 14.00, 15.30, 18.30, 20.00 - dla studentów

#### Dni powszednie:

6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 18.00; piątek 19.30  
- dla młodzieży

#### Pierwsze soboty miesiąca:

6.00, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 18.00

#### Dni półświąteczne - 6.03 Środa Popielcowa

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.15, 16.30, 18.00, 19.00

### Pierwsze piątki miesiąca:

6.00, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 16.30 - dla dzieci 18.00 i 19.30  
- dla młodzieży

### Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17.30

### Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17.30

### Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - na początku każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15.30 do 18.30.



BETHANIA - Miesięcznik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Stanisław Juruś SJ, Anna Jasielc, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz, Joanna Długosz

Adres do korespondencji: ul. Zyguntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: [bethania@kolejowa.pl](mailto:bethania@kolejowa.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI  
PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO  
SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA  
w Nowym Sączu

NR 2 (230) – LUTY 2019

*Na dzień Matki Boskiej Gromnicznej*

*Gdy nasze życie dobiegnie do końca  
Gdy Bóg ostatnie godziny policzy  
Niech nam zaświeci jak płomień słońca  
Światło gromnicy !*

*Gdy nasze czoło pot śmiertelny zrosi  
Gdy nasze łóżko obstąpią szatani  
Twojej obrony niech każdy uprosi  
Gromniczna Pani !*

*Kiedy nad nami zawisną czarne chmury  
Gdy na wsze strony lecą błyskawice  
Gdy ciemność straszna od dołu do góry  
Świećmy gromnice !*

*Matko Najświętsza, my nędzni grzesznicy  
Pod Twoją obronę się uciekamy  
Przed Twym obrazem, przy świetle gromnicy  
Ciebie błagamy !*

*Tyś jasna gwiazda na morzu żywota  
Pokus się o Cię rozbiją bałwani  
Kto się ucieka do Ciebie Matko złota  
Jest wysłuchany !*

*Bądź nam Matką w życiu i przy zgonie  
Niech Twoja łaska nam przyświeca  
Niech nasza miłość ku Tobie zapłonie  
Jako gromnica !*



---

# Niepowtarzalny klimat Świąt

---

Dlaczego lubimy święta Bożego Narodzenia? – pytanie zadane najmłodszym Parafianom i Gościom naszego sanktuarium na Mszy „dziecięcej”. Odpowiedzi nie zaskakują: bo rodziny spotykają się przy wspólnym stole, bo przyjeżdżają ci, którzy pracują za granicą, bo w domach stoją pięknie ubrane choinki, bo jest dobre jedzonko, bo dostajemy prezenty, ... Nie może zabraknąć dwóch „bo”: bo śpiewa się kolędy, bo łamiemy się opłatkiem i składamy sobie życzenia (aż trudno uwierzyć, że jest to tylko nasz polski zwyczaj).

Na niepowtarzalny klimat Świąt na pewno składają się wszystkie wymienione „bo”, i pewnie jeszcze każdy z nas mógłby tutaj coś dorzucić od siebie. Gdyby popatrzeć „teologicznie”, to oczywiście święta Wielkiej Nocy są ważniejsze, ale gdyby popatrzeć od strony tworzonych „klimatu”, to chyba jednak święta Bożego Narodzenia lubimy bardziej. Oczywiście można się z tą opinią nie zgodzić i mieć inne zdanie... Jeżeli chodzi o mnie to od dziecka pamiętam, że zdecydowanie bardziej czekałem na te święta grudniowe!

Także w naszej Rodzinie Parafialnej czas bożonarodzeniowy, który oficjalnie trwa do niedzieli Chrztu Pańskiego, ale zwyczajowo świętowany jest aż do Ofiarowania Pańskiego (MB Gromniczej) upłynął na spotkaniach opłatkowych i koncertach kolędowych. Kolędy w kościele śpiewaliśmy wszyscy „zagrzewani” przez pana organistę Bolesława Świderskiego (a czasami jego syna Michała), ale też mieliśmy okazję kilka razy uczestniczyć w pięknych koncertach, z repertuarem „od A do Z” (od zespołu dziecięcego, aż po koncert tenorów-profesjonalistów).

Zaczęło się w Uroczystość Trzech Króli. Podczas Sumy o godz. 12.00 gościliśmy Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy”, którego na Sądecczyźnie specjalnie reklamować nie trzeba. Koncert był nie tylko „do słuchu”, ale także „do obejrzenia”, bo artyści zaprezentowali się we wspaniałych strojach regionalnych. Gromkie brawa całkowicie zasłużone! Niedzielę 13 stycznia zdecydowanie można określić „dniem koncertowym”. Podczas i po Mszy „dziecięcej” wystąpił Zespół „Iskierki” - zespół, który już od wielu lat ubogaca muzycznie Msze dla najmłodszych. Było pięknie i nie zmienia tego nawet fakt, że koncert trzeba było skończyć przed czasem (odbył się w 80%),



ze względu na „złośliwość rzeczy martwych”, czyli awarię elektryczności. Gromkie brawa całkowicie zasłużone! Tego samego dnia, podczas Sumy i po niej, swoimi talentami popisał się Sądecki Chór Gospel, prawdziwa gratka dla fanów (i nie tylko) tego typu śpiewu. Cóż napisać: gromkie brawa całkowicie zasłużone!

Prawdziwą ucztą dla ducha i ucha był koncert trzech księży tenorów z grupy „Servi Domini Cantores” (sympatycznie określani przez Ojca Proboszcza, jako „tenorzy koloratkowi”): ks. Paweł Sobierajski, ks. Zdzisław Madej i o. Rafał Kobylański (jezuita), w towarzystwie pana Grzegorza Biegasa. Odbył się on po wieczornej Mszy św. w niedzielę 27 stycznia. Ze względu na oszczędność papieru nie wymieniamy przy każdym z nich wszystkich tytułów naukowych, ale wszyscy to artyści z „wielkimi dyplomami”. Koncert obejmował nie tylko kolędy, ale również arie operowe i ... pieśni neapolitańskie (nie mogło zabraknąć „O sole mio”). Po prostu było pięknie i nic więcej nie wypada pisać, bo jak to stwierdził filozof: „O czym nie można mówić, o tym należy milczeć”.

Zwieńczeniem kolędowego czasu, był koncert Chóru „Scherzo”, pod dyrekcją pana Andrzeja Citańka, w piątek 1 lutego. Uznana marka na Ziemi Sądeckiej, więc i koncert był bardzo udany. Gromkie brawa całkowicie zasłużone!

Spotkania opłatkowe grup działających przy naszej Parafii zaczynały się, zgodnie z tradycją, od modlitwy i śpiewu kolęd przy bożonarodzeniowym żłóbku, a dalej już było „Małe Conieco” (cza-



sami wcale nie takie małe). Tak więc w Trzech Króli spotkali się Członkowie parafialnego Caritas, a do śpiewu przygrywał Kwartet Galicyjski. Słuchacze Uniwersytetu Drugiego i Trzeciego Wieku łamali się opłatkiem we wtorek 8 stycznia, a śpiew kołęd animowali państwo Anna i Paweł Moszycy. Oczywiście na samym łamaniu opłatkiem się nie skończyło, bo znalazły się też różne smakołyki „towarzyszące”. Także w tym dniu rodzinne spotkanie opłatkowe miała Wspólnota Arka Pana. 10 stycznia na spotkanie opłatkowe przybyli członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

(potocznie zwanych „Lwowiakami”). Miłym zaskoczeniem była obecność Prezydenta Nowego Sącza pana Ludomira Handzla! A na koniec, w niedzielę 20 stycznia spotkanie opłatkowe miał Żywy Różaniec. Oj, wiele się działo! Jak co roku, zaczęło się od modlitwy przy żółbku, a dalej była restauracja „Platinum”. Z dostępnej na parafialnej stronie internetowej galerii zdjęć widać, że było wesoło!

Czas kolejnych spotkań opłatkowych i koncertów kołęd już niedługo. Zostało niewiele ponad 10 miesięcy!

*o. Piotr Matejski SJ*

---

## „Największa Parafia” na świecie!

---

Znany w całej Polsce ojciec Leon Knabit z opactwa benedyktyńskiego w Tyńcu uważa, że „nie wolno straszyć Internetem!” Mówi, że w miejsce zła „trzeba (tam) stworzyć więcej dobra”. Ojciec Leon wie co mówi - pisze, mimo osiemdziesięciu czterech lat i z łatwością posługuje się Internetem. Na znanym forum społecznościowym jego sylwetkę opatruje hasło: „Blogger Dusz”, jednak w niniejszym materiale nie o nim będzie mowa.

Na przestrzeni ostatnich lat w sieci internetowej powstało wiele portali internetowych o treściach katolickich, chrześcijańskich oraz biblijnych. Dla zainteresowanych i spragnionych „Ducha” sieć oferuje wiele. Internet stał się polem działalności dla stron parafialnych, transmisji uroczystości religijnych, stałych konferencji z aktualną katechazą na każdy dzień, liturgii słowa, aż po wszystkie wersje kolejnych wydań Pisma Świętego, łącznie z aplikacjami na telefon. „Na żywo”, w czasie rzeczywistym, w komputerze czy na telefonach można było śledzić np. Światowe Dni Młodzieży w Panamie, którym przewodniczył Papież Franciszek. Za sprawą tego medium ponad miliardowa wspólnota katolików na całym świecie jest również w bliskości komunikacyjnej i dowiaduje się o sobie i poznaje się nawzajem coraz bardziej.

W Polsce od dobrych kilku lat fenomenalnie funkcjonuje w sieci łódzki dominikanin ojciec Adam Szustak, który jest chyba najbardziej rozpoznawalnym youtuberem. Rozpoznawalność jego osoby to lata pracy kaznodziejskiej (obecnie, dzięki Internetowi, na całym globie w różnych zakątkach świata). Głoszone słowo Boże, z jednej strony z użyciem lekkiego potocznego języka, z drugiej zaś, połączone z głęboką wiarą, determinacją, znajomością Pisma

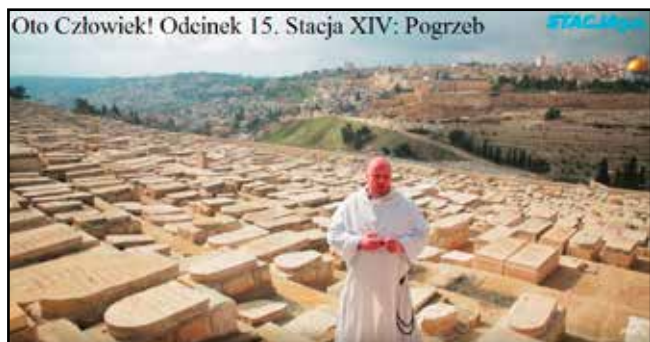


Świętego i egzegezę. Ponad sześć lat temu na youtube pojawił się kanał katolicki „Langusta na palmie”. Kanał ten rekolekcjami rozbudował się do takiego stopnia, że dzisiaj subskrybujących użytkowników jest 440 894, a wszystkich wyświetleń w tym czasie było 189 291 060! Takie statystyki kojarzyć się mogą i kojarzą z mianem „największej parafii” na świecie.

„Langusta” emitowała wiele bloków tematycznych i cały czas się rozwija. Na tym kanale są codzienne poranne „wstawaki”, rekolekcje tematyczne, vlogi, znaleźć można ciekawe pytania i odpowiedzi. Obecnie z dużym rozmachem uruchomiono kanał Dominikanie.pl gdzie formuła jest jeszcze bardziej poszerzona, są również materiały dla dzieci. W tym



dziele zaangażowani są również świeccy. Wydaje się, że jednym z przełomowych momentów były rekolekcje wielkopostne sprzed pięciu lat nagrane przez ojca Adama w Jerozolimie: „Oto Człowiek”. Te rekolekcje



to rozważania Drogi Krzyżowej, począwszy od samego Ogrójca. Kolejnym takim inspirującym materiałem były „Strasne Rekolekcje”, wiedza i interpretacja Pisma Świętego to znak rozpoznawczy tego kanału. Wszystkie nagrania, poza dobrze przygotowanym słowem, są fachowym warsztatem filmowym z idealnie dobranym dźwiękiem i muzyką. Ojciec Adam pozwala sobie w przerwach na dużą swobodę, mimo powagi i głębi przekazu nie tworzy zbędnego dystansu z widzem/słuchaczem, przeciwnie, skraca go.

W ostatnich miesiącach (seria trwa nadal) emitowany jest „Elementarz” - jeśli ktoś ma poczucie deficytu interpretacji katechizmu Kościoła katolickiego? - czas wybrać ten kanał.

W wirtualnej sieci istnieje wiele portali katolickich, wyróżniają się: Gość, Niedziela, a wśród nich znany jezuitki portal [www.deon.pl](http://www.deon.pl). Na tym portalu oprócz wiadomości można spotkać ciekawe wypowiedzi i felietony wielu znanych jezuitów, oczywiście najczęściej Papieża Franciszka!



Czy można w krótkim materiale przekonać, że Internet to nie tylko zagrożenie dla dusz, ale przede wszystkim to szansa dla niemal niczym nieograniczonej transmisji Dobrej Nowiny do każdego zakątka na naszej ziemi? Warto się przekonać samemu, tym bardziej, że wspomniany ojciec Leon Knabit swoją osobą dowodzi, że nawet dojrzały wiek to żadna bariera.

*Grzegorz Fecko*

---

## No mobile phobia

---

To nomofobia, czyli nowa forma uzależnienia od telefonu komórkowego, systematycznie powiększająca grono uzależnionych. Szczególnie, że dzisiejsze telefony obejmują wszelkie ważne funkcje: telefon, notes, dyktafon, kalendarz oraz zbawienny Internet, nasze „okno na świat”. Żyjemy w czasach, kiedy bez telefonu, to jak bez ręki. Mamy go wszędzie: w pracy, na spacerze, w siłowni czy w ... toalecie. W tej sferze ludzka kreatywność nie zna granic. Większość z nas czuje silną potrzebę bycia „w ciągłym kontakcie”. Nie oznacza to, że takie zachowanie zakrawa już na obłąd. Przecież przenośny telefon wymyślono po to, aby ułatwiać nam życie, tak, by w razie potrzeby, w każdej chwili móc z niego skorzystać. Problem zaczyna się jednak, jeśli każde działanie podyktowane jest obecnością telefonu. To już niestety jest fobia!

Przytłacza, budzi nasz niepokój i negatywnie wpływa na nasze życie. Nasi przodkowie twardo stąpali po ziemi, żyli w realnym świecie i byli szczęśliwi. Świat wirtualny wówczas nie istniał, a zatem nie cierpieli na nomofobię. Ta przypadłość ma wielorakie oblicza. Pierwszym objawem nomofobii jest uczucie silnego niepokoju w związku z pozostawieniem komórki w domu czy innym miejscu. Nie powstaje



ono przez strach o kradzież prywatnych danych czy samego urządzenia, a brak kontaktu ze światem. W bardziej skrajnych przypadkach nomofobia objawia się silnymi przypadłościami fizycznymi: ataki paniki, duszność, pocenie się, zawroty głowy, dreszcze, podwyższone tętno. To objawy związane ze stresem, jaki odczuwa osoba uzależniona od smartfona, kiedy zostawia gdzieś komórkę. Nomofobia skutkuje także przykrymi objawami emocjonalnymi, które mogą

zmierzać nawet do depresji spowodowanej niemożnością kontaktu ze znajomymi czy śledzeniem wydarzeń „online”. Brak w pełni sprawnego telefonu pod ręką powoduje odczucie takie jak przy klasycznej nerwicy.

### Nomofobia to choroba



Polega ona na irracjonalnym strachu przed brakiem komórki w zasięgu ręki lub utraty telefonu. Z przeprowadzonego badania wynika, że najbardziej narażone jest młode pokolenie. Chorobę notuje się u 77% młodzieży w wieku 18-24 lat i 64% u osób w wieku 25-34 lat. Z badań wynika też, że kobiety bardziej obawiają się utraty telefonu komórkowego niż mężczyźni. Fobie definiowane są jako trwałe i przytłaczające lęki oraz niepokoje, które negatywnie wpływają na codzienne życie. Większość fobii rozwija się w okresie dzieciństwa. Pacjent cierpiący na nomofobie często jest narażony na negatywne emocje. W wielu miejscach telefon nie ma zasięgu, baterie mogą się wyladować w nieprzewidywalnym momencie. A to już powoduje panikę. Wśród symptomów nomofobii są: obsesyjne szukanie komórki, ciągłe zamartwianie się o utratę telefonu, panika, gdy nie można telefonu odebrać. Choroba jest przypisywana osobom, które nie mogą wytrzymać bez smartfona, lub myślą że go zgubiły lub zapomniały wziąć z domu, wpadają w złość lub odczuwają strach związany z wykluczeniem z życia „online”. Myślą co się w tym momencie dzieje w mediach społecznościowych, czy otrzymały wiadomość na Facebooku, a może na Snapie pojawiło się arcyśmieszne zdjęcie, którego nie zdążą zobaczyć.

Jak leczyć nomofobię? Obecnie akceptowane metody leczenia są bardzo ograniczone ze względu na nową dolegliwość, która nie jest jeszcze dokładnie zbadana i przeanalizowana. Jednak obiecujące terapie obejmują psychoterapię poznawczo-behawioralną i łączą się z interwencjami farmakologicznymi.

### Nomofobia a hormon szczęścia

Każdy rodzaj uzależnienia związany jest z wydzielaniem dopaminy, czyli hormonu szczęścia. Hormon ten wydziela się w trakcie uzależniającej czynności jak zażywanie narkotyków, picie alkoholu, palenie papierosa czy grania w gry komputerowe. Za każdym razem, kiedy widzimy na telefonie powiadomienie e-maila albo słyszymy jakiś dźwięk, poziom dopaminy wzrasta, ponieważ myślimy, że dowiemy się czegoś interesującego. Według Brytyjskiego Instytutu Badań You Lov więcej niż 6 z 10 młodych ludzi między 18 a 29 rokiem życia chodzi spać ze swoimi komórkami. Czym innym jest położenie smartfona blisko łóżka, aby na pewno obudził nas rano dźwięk budzika, czym innym zasypianie ze smartfonem w rękę lub chowanie go pod poduszkę. Psycholog Lee-An Hartman, specjalistka w zaburzeniach lękowych twierdzi, że utrata telefonu komórkowego to nie tylko strata zdjęć, kontaktów czy kradzież prywatnych danych z komórki – to przede wszystkim utrata połączenia ze światem.

### Żniwo wielkie



Termin nomofobia pojawił się po raz pierwszy podczas badań przeprowadzonych w 2008r. przez brytyjską pocztę, która zleciła You Lov (organizacja badawcza) badanie lęków, które doświadczali użytkownicy telefonów komórkowych. Badanie wykazało, że prawie 53% użytkowników komórek w Wielkiej Brytanii jest zaniepokojonych, gdy straci telefon, wyczerpie się bateria, lub nie ma zasięgu sieci. Badanie, w którym wzięło udział 2163 osoby wykazało, że ok 58% mężczyzn i 47% kobiet cierpi na fobię, a 9% odczuwa stres, gdy ich komórki są wyłączone. W badaniu porównano poziomy stresu wywołane przez nomofobie, z tymi które ludzie odczuwali podczas stresu w dniu ślubu czy wizyty u dentysty. Liczba uzależnionych rośnie – żniwo coraz większe. Niewolnicy telefonów komórkowych – skorzystajcie z prostej terapii. Zamiast wpatrywać się w ten martwy przedmiot – spójrzcie w oczy swojej Walentynki – a tam ujrzycie szczęście.

Maria Kojs

# Łaskami słynący Obraz Matki Boskiej Pocieszenia w Czerwińsku nad Wisłą

Czerwińsk obecnie jest malowniczą wsią położoną nad Wisłą, przy trasie łączącej Warszawę z Płockiem. Niegdyś jednak był znaczącym w historii Polski miastem, będącym własnością biskupów płockich. Odbywały się tam zjazdy, sądy a nawet sejmy pod gołym niebem. Jednak w czasie rozbiorów, decyzją władz zaborczych w 1870 roku utracił on prawa miejskie.

W 1155 roku, jeszcze przed lokacją miasta, z inicjatywy biskupa płockiego Aleksandra Malonne, powstało tam opactwo Kanoników Regularnych. Wtedy też Czerwińsk podzielił się na dwie części: biskupią i klasztorną. W 1373 roku biskupia część Czerwińska otrzymała prawa miejskie, a po ponad dwustu latach, bo dopiero w 1582 takie prawa otrzymała część klasztorna. Obecny Czerwińsk ma charakter małego miasteczka z dominującą nad nim bryłą klasztoru z monumentalnym kościołem. Ten romański kościół o bazylikowym układzie, z dwoma wysokimi wieżami przy zachodniej fasadzie, mimo wielu przebudów, głównie w okresie baroku, zachował w zewnętrznym wyglądzie niemal nie zmienioną bryłę. Bardziej zmieniło się jego wnętrze, ale i tam pozostało wiele romańskich detali, a przede wszystkim ogromny portal z lat 1140-60, z rewelacyjną dekoracją rzeźbiarską, a także duże fragmenty fresków z XIII wieku.

W barokowym głównym ołtarzu klasztorного kościoła znajduje się duży obraz Matki Boskiej Pocieszenia z 1612 roku namalowany przez znanego tylko z imienia malarza Łukasza z Łowicza. Ten obraz o wymiarach 235x150 cm namalowany został tłustą temperą na płótnie naklejonym na drewnianą tablicę. Ta technika stosowana od czasów średniowiecznych, w obrazach sakralnych była stosowana do czasów baroku. Tą techniką został namalowany również i nasz sądecki obraz Matki Boskiej Pocieszenia. Obraz czerwiński wzorowany jest na obrazie Matki Boskiej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore. Wzorem dla malarza była rycina Hieronima Wierixa z około 1600 roku. Rycina ta spopularyzowała w Europie wizerunek Matki Boskiej Śnieżnej, której kult dynamicznie się rozwijał w zachodnim chrześcijań-

stwie, zwłaszcza po zwycięstwie floty chrześcijańskiej nad turecką armadą pod Lepanto w roku 1571, łączonym z Jej wstawiennictwem. Na obrazie czerwińskim znajduje się element, którego na oryginalnym obrazie nie ma. Są to postacie dwóch aniołów trzymających koronę nad głową Matki Boskiej.

Kult maryjny w Czerwińsku jest starszy niż obecny obraz. Przed nim był tam inny, nieznan nam obraz, przed którym modlił się król Władysław Jagiełło przed bitwą grunwaldzką, kiedy to po przeprawie przez Wisłę, dokonał tu przeglądu wojsk, a po zwycięstwie nad Krzyżakami przybył wraz z księciem Witoldem i złożył jako wotum swój hełm. W 1593 roku był tu król Zygmunt III Waza. Są relacje o pobycie i modlitwie przed obecnie istniejącym obrazem Władysława IV, Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego. Tu modlili się biskupi i inni dostojnicy duchowni i świeccy a przede wszystkim zwykli wierni, którzy wyprasali liczne łaski, o których świadczą wota, których część przetrwała nawet kasatę klasztoru Kanoników Regularnych, między innymi dwa wiszące do dziś na obrazie, przedstawiające słońce i księżyc. Do starych doszły później nowe wota. W 1648 roku obraz został uznany jako cudowny przez biskupa płockiego i opata czerwińskiego Karola Ferdynanda Wazę, a w 1686 roku obraz przybrano w srebrną sukienkę, bogato zdobioną i tłoczoną w ozdobne kwiatki.

W 1819 roku władze carskie skasowały klasztor Kanoników Regularnych, kościół przeszedł pod władzę duchowieństwa diecezjalnego, a w klasztorze przez pewien czas przebywały Norbertanki usunięte z Płocka, później stał nieużytkowany.

W 1923 roku miejsce poprzedników zajęli Salezianie, którzy podjęli się odbudowy klasztoru zniszczonego przez okres nieużytkowania oraz dalszego szerszenia czci Matki Boskiej Pocieszenia.

W 1968 roku kościół klasztorny został ogłoszony Bazyliką Mniejszą, a dnia 6 września 1970 roku Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński uroczyście koronował obraz koronami papieskimi.

*Edward Storch*



## Święta Dorota

6 lutego obchodziliśmy wspomnienie św. Doroty. Kiedyś była to święta bardzo popularna i powszechnie czczona. Należała do czternastu „Wspomożycieli”, czyli szczególnych patronów do których zwracano się w ważnych potrzebach. Jej kult miał odbicie w ikonografii chrześcijańskiej. W Polsce to imię spotykało się i nadal spotyka bardzo często. Już w czasach odrodzenia to imię nosiła żona Jana Kochanowskiego, mama Urszulki znanej nam z „Trenów” poety z Czarnolasu. Johann Wolfgang Goethe, najwybitniejszy poeta niemieckiego romantyzmu, napisał poemat-sielankę nawiązujący do starożytnego eposu „Herman i Dorota”. W sierpniu 1829r. Adam Mickiewicz złożył 80-letniemu twórcy „Fausta” wizytę. Spotkał się z serdecznością poety. Kiedy Mickiewicz po podróży do Włoch przybył do Paryża w 1832r., rozpoczął pracę o historii szlacheckiej w rodzaju „Hermana i Doroty”. Tak powstała nasza wielka epopoja narodowa „Pan Tadeusz”.

Hagiografia katolicka zna pod imieniem Doroty dwie święte i jedną błogosławioną. To imię wywodzi się z języka greckiego i znaczy tyle, co „dar Boży” (gr. doron – dar, Theos – Bóg).

Św. Dorota wspomniana 6 lutego poniosła śmierć męczeńską w Cezarei Kapadockiej (Azja Mniejsza) ok 300r. za panowania cesarza Dioklecjana (284-305), wielkiego prześladowcy chrześcijan. W Kapadocji namiestnikiem był wtedy Suprycjusz. Dorotę najpierw torturowano, aby wyparła się wiary. Bito ją pięściami, a w końcu skazano na ścięcie. Podobnie jak to ma miejsce w przypadku wielu męczenników z pierwszych wieków, nie posiadamy o niej pewnych historycznych wiadomości. Nie do końca wiemy co należy zaliczyć do legend, a co do faktów.

Ze śmiercią św. Doroty związana jest legenda o nawróceniu młodego adwokata Teofila, przeciwnika chrześcijaństwa. Kiedy świętą prowadzono na ścięcie Teofil miał ją zapytać z ironią, czemu tak spieszo jej do śmierci. Ta miała na to odpowiedzieć:

„Bo idę do niebieskich ogrodów”. Wtedy Teofil miał sobie zakpić ze świętej: „Gdybyś mi z tych ogrodów niebieskich podarowała owoce lub kwiaty, to bym uwierzył”. Zaledwie to powiedział, na miejscu kaźni obok Doroty



pojawiło się dziecko z koszem najpiękniejszych kwiatów i dorodnych owoców, mimo że była zima. Tuż przed męczeńską śmiercią święta kazała podarować ten kosz właśnie Teofilowi. Adwokata poruszyło to tak mocno, że został chrześcijaninem, a potem za swoją wiarę poniósł śmierć męczeńską. Zgodnie z tą legendą ikonografia przedstawia św. Dorotę z mieczem i koszem kwiatów. Jej kult rozprzestrzenił się po całej Europie, a szczególnie żywy był we Włoszech, Niemczech i Polsce.

Z dniem św. Doroty łączono w Polsce wiele przysłów, np. „Na dzień św. Doroty, ma być śniegu po płoty”. Topografia polska zna kilkanaście miejscowości, które od imienia świętej wywodzą swoją nazwę. W naszym kraju pod jej wezwaniem znajdują się świątynie i ołtarze. W cennym sakralnym zabytku drewnianej architektury gotyckiej w Dębnie, w lewym bocznym ołtarzu, podziwiamy piękną Madonnę w środku, a po bokach cztery święte męczennice: św. Cecylię, św. Barbarę, św. Katarzynę Aleksandryjską i św. Dorotę. Te cztery święte poniosły śmierć męczeńską za wiarę w czasie ciężkich prześladowań w IIIw. i na początku IVw. Świętą Barbarę – patronkę dobrej śmierci – ściał własny ojciec. Trzy pozostałe zostały ścięte mieczem po ciężkich torturach w czasie najdłuższych i najkrwawszych w dziejach Kościoła prześladowań za panowania cesarza Dioklecjana.

Michał Nowakowski

## Z życia Parafii

**Wtorek, 1 stycznia** – Świętej Bożej Rodzicielki – Dzień Modlitw o Pokój.

**Czwartek, 3 stycznia** – ojcowie jezuici zakończyli wizytę duszpasterską (kolędę) w rodzinach naszej Parafii.

**Piątek, 4 stycznia** – I Piątek miesiąca. Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu prowadzona przez Apostolstwo Modlitwy oraz dodatkowa Msza św. dla dzieci o godz. 16.30.

**Sobota, 5 stycznia** – o godz. 9.00 została odprawiona Msza św. w intencji Członków Żywego Różańca, Apostolstwa Modlitwy i Ruchu Maryjnego oraz nabożeństwo maryjne.

**Niedziela, 6 stycznia** – Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech króli). Po wszystkich Mszach św. odbywało się poświęcenie kredy i kadziła. Podczas Sumy o godz. 12.00 koncert kolęd i pastorałek przedstawił Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy”. Po południu odbyło się spotkanie opłatkowe członków parafialnego Koła Caritas.

**Wtorek, 8 stycznia** – po południu spotkanie opłatkowe mieli słuchacze UDiTW, a wieczorem na łamaniu opłatkiem i śpiewie kolęd spotkała się Wspólnota Arka Przymierza.

**Czwartek, 10 stycznia** – opłatek Towarzystwa przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. O godz. 18.00 comiesięczna Msza św. w intencji Rodzin.

**Piątek, 11 stycznia** – o godz. 19.00 rozpoczęła się pierwsza edycja 8-tygodniowego Kursu Alfa dla Rodziców Nastolatków (spotkania odbywają się w piątki wieczorem).

**Niedziela, 13 stycznia** – po Mszy św. o godz. 10.30 z koncertem kolęd wystąpiła Schola „Iskierki”, a na Sumie o godz. 12.00 kolędy śpiewał Sądecki Chór Gospel.

**Poniedziałek, 14 stycznia** – początek Kursu Przedmałżeńskiego organizowanego przy naszym kościele (spotkania odbywały się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki).

**Wtorek, 15 stycznia** – gościem UDiTW był o. Andrzej Majewski, wieloletni pracownik watykańskich mediów i kierownik Redakcji Katolickiej Polskiego Ra-

dia, który wygłosił wykład: Watykan dla początkujących.

**Niedziela, 20 stycznia** – do naszego kościoła uroczystie wprowadziliśmy otrzymane z Libanu relikwie I stopnia św. Szarbela, maronickiego mnicha, wielkiego orędownika w sprawach zdrowotnych. W związku z tym wydarzeniem kazania okolicznościowe na wszystkich Mszach głosił o. Józef Maj z Krakowa. Relikwiarz został umieszczony na ścianie po prawej stronie nawy głównej (patrząc w stronę ołtarza). Po południu odbyło się spotkanie opłatkowe Apostolstwa Modlitwy.



**Wtorek, 22 stycznia** – gośćmi UDiTW byli Jonathan Luxmoore z Oksfordu i Małgorzata Głabisz-Pniewska z Warszawy. Temat spotkania: Głosy Boga w zamęcie wokół Brexitu.

**Piątek, 25 stycznia** – zakończenie Kursu Przedmałżeńskiego. W tym roku dyplom ukończenia kursu otrzymało 119 osób.

**Niedziela, 27 stycznia** – o godz. 7.30 Msza św. w intencji Żywego Różańca oraz zmiana tajemnic różańcowych. Po wieczornej Mszy św. koncert kolęd, arii sakralnych i pieśni neapolitańskich dali trzej księża tenorzy „Servi Domini Cantores”.

**Poniedziałek, 28 stycznia** – po wieczornej Mszy św. odbyło się spotkanie Rady Parafialnej i Zespołu Synodalnego.

**Środa, 30 stycznia** – przed południem ojcowie jezuici odwiedzili chorych Parafian z posługą sakramentalną.

## Kronika parafialna

### Chrzty



Antoni Hruby  
Victor Kutnik  
Ignacy Piotr Siwulski  
Liliana Buczko  
Antoni Frączek  
Stefan Mirosław Mróz



### Śluby

Krzysztof Jeż  
i Monika Katarzyna Nowakowska.

## Koncerty kolędowe



## Spotkania opławkowe





**Rekolekcje**

**Ciężkowice 2019**

